MS PUB

Uległość

Lora Leigh

część 2

18+

Bound Hearts

Lora Leigh

Uległość

Książka przeznaczona wyłącznie dla dorosłych czytelników.

Sceny erotyczne opisane są szczegółowo z użyciem wulgarnego języka.

Dedykacja

Dla RC Ladies. Wiecie, kim jesteście.
Za całą waszą zachętę i wsparcie.

Rozdział pierwszy

Dom był zbyt cichy. Słyszała własne kroki, gdy przez niego szła, bicie swojego serca, gdy patrzyła w kawę. Czuła swój strach bliżej i mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. Nowy dom był zbyt spokojny, a wspomnienia, które wypełniały dom w Nowym Jorku, tutaj jej nie towarzyszyły.

Przeprowadziła się, żeby być bliżej Tess. Żeby w jakiś sposób wynagrodzić te okrutne, gorzkie słowa, którymi rzuciła w swoją córkę. I przeprowadziła się, żeby zacząć znów żyć. Ukrywała się przed samą sobą i przed wspomnieniami swojego małżeństwa od tak wielu lat, że czuła wciąż narastającą stratę. Tutaj była jej rodzina, siostra, przyjaciele. Wszyscy byli tutaj. Kiedy Tess odeszła, dom w Nowym Jorku stał się zbyt cichy, zbyt osamotniony. Chociaż ten też nie różnił się dzisiaj za bardzo.

Wciąż miała na sobie kremową koronkową sukienkę, którą wybrała na ślub. Pasujący kapelusz z szerokim rondem rzuciła niedbale na haftowane krzesło stojące we frontowym przedpokoju. Tak zagubiona nie czuła się od lat. Nawiedzała ją samotność, której nie umiała wyjaśnić. Potrzeby, do których nie mogła się przyznać, rzucały cień na jej umysł i pragnienia. Więc zamiast tego pomyślała o Tess.

Ślub był jednym z najpiękniejszych, w jakich Ella uczestniczyła kiedykolwiek w życiu. Jej córka, jej dziecko, była wspaniałą panną młodą. Zboczeniec, którego poślubiła, wyglądał przystojnie i mrocznie uwodzicielsko.

Przeciągnęła palcami po starannie upiętych kasztanowych włosach, czując ukłucie szpilek utrzymujących fryzurę na miejscu. Fryzjerka przestrzegała jej wskazówek dokładnie. Żaden kosmyk włosów nie wyślizgnął się na wolność ze swojego miejsca. Sukienka nie pogniotła się, jedwabne pończochy nie ważyły się ześlizgnąć ani zaciągnąć. Wyglądała tak samo dobrze teraz, sześć godzin po ślubie, jak wtedy, gdy wychodziła rano.

Na szczęście wraz z przeprowadzką do Wirginii jej popsute relacje

z córką powoli się naprawiały. W szoku i we wściekłości zraniła Tess. Ale wciąż nie mogła uwierzyć w to, co wtedy zobaczyła.

Drżały jej ręce, a gorąco zalało twarz. To był Jesse, nie James, ale podobieństwa nie dało się ukryć. Bliźniacy byli identyczni prawie we wszystkim, nawet preferencje seksualne mieli takie same. Wysocy i dystyngowani, ze szczupłą, umięśnioną budową i ciemną karnacją wyglądali tak, jakby byli cały czas opaleni. Grube ciemne włosy opadały im na kark, proste i błyszczące, kuszące kobiety znajdujące się w pobliżu, by ich dotknąć.

Nogi jej drżały, gdy usiadła przy małym stoliku kuchennym z orzechowego drewna. Przykryła usta drżącymi palcami, a jej serce waliło mocnymi, szybkimi uderzeniami wewnątrz klatki piersiowej. Ziścił się jej najgorszy koszmar, tyle że to jej córka wystąpiła w roli, którą Ella grała w swoich mrocznych wizjach.

Nie z Cole'em, ale z Jamesem. Tu leżał demon czający się w jej umyśle. Perwersyjny, zdeprawowany. Zrezygnowała z małżeństwa i życia, o którego zbudowanie walczyła pomimo perwersyjnych pragnień swojego męża, Jase'a. Delikatne klapsy jakoś tolerowała, choć spalała się ze wstydu. Związywanie było łatwiejsze, jednak nawet wtedy każda przyjemność wynikająca z tego doświadczenia była skażona faktem, że Ella wiedziała, co się zbliża, i wiedziała, że nie będzie w stanie tego znieść.

Jej brak podporządkowania potrzebom Jase'a w końcu zniszczył ich związek. Nie potrafiła mu zaufać ani dać takiej kontroli, jakiej potrzebował. Czuła przerażenie, instynktownie wiedząc, co nadejdzie później, kto nadejdzie później. I wiedziała, że nie będzie w stanie nad sobą zapanować, pozostać przy zdrowych zmysłach, gdy James jej dotknie.

Był na ślubie Tess. Obserwował ją wiedzącymi oczami, tak zielonymi, tak grzesznymi, że jej ciało aż pulsowało zdeprawowane. Uścisnął jej dłoń, a ciepło i przyjemność tego dotyku prawie odebrały jej oddech. Przez cały czas ją obserwował, analizował, dręczył.

Podeszła do szklanych drzwi prowadzących do chłodnej, osłoniętej liśćmi części ogrodu. Smukłe obcasy butów stukały głucho i samotnie

o drewnianą podłogę werandy, gdy szła na koniec przykrytego winoroślą schronienia. Zacisnęła dłoń na grubym słupku. Wbijając paznokcie w drewno, walczyła z gniewem i strachem o córkę.

Tess była zbyt podobna do Jase'a. Ella zawsze się tego obawiała, szczególnie po tym jak kilka lat temu znalazła książki schowane w sypialni córki. Jej pragnienia były ekstremalne i najwyraźniej się ich nie bała. W przeciwieństwie do swojej matki, która walczyła z demonami i świadomością własnych potrzeb.

Nie mogła pozbyć się ich obrazu ze swojego umysłu. Nie mogła walczyć z mrocznymi koszmarami o Jamesie, trzymającym ją, biorącym ją tak jak ten drugi. Nigdy nie wiedziała, nie dbała o to, kto do nich dołączał w tych koszmarnych obrazach. Wszystko, co widziała, wszystko, czego była świadoma, to James.

– Pewnego dnia, Ella, będziesz musiała przestać uciekać. Kiedy to zrobisz, daj mi znać – powiedział kiedyś.

– Po moim trupie – odgryzła się wtedy, obróciła i ruszyła w kierunku domu. Nie uciekała i była cholernie pewna, że nie da mu o niczym znać.

Erotyczny gust Jase'a prawie zrujnował jej życie, a teraz oni zrujnują życie Tess. Żaden mężczyzna nie może naprawdę kochać kobiety, naprawdę jej szanować, jeżeli pozwala innemu dotykać jej, brać ją.

Walczyła z falą reakcji pomiędzy udami. Kremowa wilgoć, którą próbowała zignorować, pragnienia, które ostrożnie przechowywała w zamknięciu, zawsze ukryte. Kontrolowane. Nie mogła dać się mu złamać, nie mogła pozwolić, żeby dostrzegł, jak na niego reaguje. Jeżeli ktokolwiek miał moc, by złamać jej serce, to był to James Wyman.

Nie mogła go ignorować ani udawać, że nie istnieje. Przez jej własną głupotę on wkrótce stanie się częścią jej codziennego życia. Ale wytrzyma to, zapewniała samą siebie. Spędziła życie, ćwicząc staranną kontrolę, która pozwoliła jej przetrwać przez lata. Łatwo da sobie radę z Jamesem Wymanem. To wszystko kwestia kontroli.

Rozdział drugi

To wszystko kwestia kontroli. James obserwował Ellę Delacourte, gdy prowadziła go po pokrytych wykładziną schodach do sypialni, z której miał korzystać podczas pobytu w jej domu. Wciąż był zdumiony, że zgodziła się na prośbę Tess i pozwoliła mu zostać u siebie do momentu, gdy dom, który kupił, będzie gotowy do wprowadzenia się.

Jej szczupła talia i łagodnie wygięte biodra przyciągały uwagę do delikatnych, idealnych krzywizn jej pupy, gdy poruszała się przed nim. Ubrana w szare jedwabne spodnie i perłowoszarą bluzkę stanowiła uosobienie wdzięku i elegancji. Spokojna, opanowana, tak perfekcyjnie opanowana, że aż go świerzbiło, żeby usłyszeć jej krzyk. Usłyszeć ten perfekcyjny ton głosu, nierówny i gorący, błagający, żeby ją pieprzył głęboko i mocno, żeby ją brał, jakkolwiek ma na to ochotę. Chciał, potrzebował złamać tę samokontrolę.

I Ella o tym wiedziała. Została dobrze ostrzeżona już lata temu, a on nie zaliczał się do żartownisiów. Ale zdecydowanie był cierpliwy. Czekał pięć lat na szansę u jedynej kobiety, co do której wiedział, że może zawładnąć jego myślami na zawsze. Jedynej, co do której był pewien, że będzie wyzwaniem dla jego umysłu i dla jego seksualności. Jeżeli tylko uda mu się obronić przed wyrzuceniem z domu.

Ukrył uśmiech. Wiedział, że Ella była zdesperowana, aby wynagrodzić bolesne słowa, które rzuciła córce, gdy złapała ją ściśniętą pomiędzy ciałami Cole'a i Jessego. Była wściekła, oburzona i – jeśli Jesse miał rację – z początku pewna, że to James, a nie Jesse uczestniczył w pierwszym trójkącie Tess.

Tess również chciała naprawić ich relacje. Ale zależało jej też na tym, żeby matka była szczęśliwa. Bardzo chętnie zgodziła się uczestniczyć w spisku Jamesa, mającym na celu zbliżenie się do jej matki. Szczególnie po tym, gdy przekonał ją, jak długo czekał na taką szansę.

– Możesz korzystać z kuchni i pralni, jeżeli gotujesz i robisz sam

pranie. W salonie możesz przyjmować gości, ale muszę cię prosić, żebyś wynajął motel, jeżeli będziesz chciał spędzić noc w damskim towarzystwie. Nie chcę tego w moim domu, James. – Otwarła drzwi do sypialni, zanim zwróciła się w jego stronę.

Miała dziś minimalny makijaż, podkreślający oczy i wdzięczne kości policzkowe. Jej usta pokrywał delikatny, świetlisty odcień i w tej chwili dolna warga była delikatnie opuchnięta, jak gdyby przygryzała ją, gdy wchodzili po schodach.

– Nie jestem nastolatkiem, Ella. – Obserwował ją ostrożnie, świadomy tego, że jej niebieskie oczy były o odcień ciemniejsze niż zazwyczaj, a źrenice lekko rozszerzone. Zastanawiał się, czy jej cipka jest już mokra, czy też opanowała kontrolę nawet nad tą częścią swojego ciała.

– Jestem świadoma twojego wieku – odpowiedziała chłodno. – Zostawię cię, żebyś mógł się rozgościć. Dom ma bardzo prosty rozkład, więc gdybyś czegoś potrzebował, na pewno wszystko łatwo znajdziesz. Porozmawiamy później.

– Ella? – zatrzymał ją, gdy zwróciła się w kierunku drzwi. Uchwycił gotowe, spięte ustawienie jej ciała, jak gdyby przygotowywała się do walki. Odwróciła się do niego z chłodnym, pozbawionym emocji wyrazem twarzy.

– Tak, James? – odpowiedziała, utrzymując staranną modulację głosu, miękko, ale nie kokieteryjnie.

– Czy wolno mi opuszczać mój pokój, jeżeli będę bardzo grzecznym chłopcem? – James zachował niski ton głosu, drocząc się. Nie widział żadnej szansy na zbliżenie się, jeżeli ona choć trochę nie wyluzuje.

Była ostrożna, prawie się go bała i prawie udawało jej się to ukryć. Prawie. W pewnym sensie znał ją lepiej niż ona siebie. Zesztywniała jeszcze bardziej, jej perfekcyjnie łukowate brwi zmarszczyły się.

– Nie jestem w nastroju na twoje gierki. – Jej głos był niekonfrontacyjny, ale rumieniec na policzkach stanowił dla niego ostrzeżenie o nadciągającej burzy. Cholera, uwielbiał ją wkurzać. Patrzeć na jej gniewnie błyszczące oczy, jej blade policzki rumieniące się pięknie. Dawało mu to pogląd, jak wygląda ogarnięta namiętnością.

Przechylił głowę z zaciekawieniem.

– Co za wstyd. Tess zapewniła mnie, że moje towarzystwo jest mile widziane. Czuję, jakbym cię gasił, Ella. Może powinienem zatrzymać się w hotelu, dopóki dom nie będzie gotowy.

Przez chwilę, bardzo krótką, irytującą chwilę, zadowolenie błyszczało w jej oczach, aż przypomniała sobie o Tess i obietnicy, jaką jej dała, o tym, że zapewni Jamesowi gościnność. Ścisnęła usta w linię i wzięła głęboki, ostrożny oddech. Uśmiech, który przykleiła na usta, miał niewiele wspólnego z ciepłem, prawie powodował odmrożenie.

– Oczywiście, że jesteś mile widziany, James. Mali przyjaciele Tess są zawsze mile widziani w moim domu, przecież wiesz.

Ałła. Mali przyjaciele? Zachichotał cicho. Znajdowała każdą możliwą okazję, żeby mu przypomnieć, że jest kilka lat od niej młodszy. Sześć lat było dla niego niewielką różnicą. Szczerze mówiąc, wydawało się idealne. Starszy mężczyzna nie dałby sobie rady z namiętnością, o której James wiedział, że drzemie pod tą chłodną powierzchownością.

Pozwolił, żeby uśmiech wygiął jego usta, gdy wpatrywał się w nią uważnie.

– Mali przyjaciele? Nie jestem aż tak młody, Ella.

– Wręcz przeciwnie – odburknęła. – Mam coś do zrobienia, James. Rozgość się i może porozmawiam z tobą później.

Niekoniecznie miała ochotę na rozmowę, ale niestety, nie mogła go cały czas unikać.

– Jaką pracę? – znów ją zatrzymał. – Nie wiedziałem, że pracujesz. Jase powinien był ci zapewnić bardzo przyzwoitą ugodę przy rozwodzie. – Na Boga, jeżeli tego nie zrobił, James zamierzał z nim o tym porozmawiać.

– To nie twoja sprawa. – Znów zmarszczyła brwi. – To, co robię, James, robię dla własnej przyjemności, a to, jak Jase zdecydował zapłacić mi za rozwód, nie powinno cię obchodzić.

Zapłacić za rozwód? James miał świadomość, że była wyjątkowo nieszczęśliwa w tym małżeństwie, a jednak zabrzmiała gorzko, jakby odrzucona. Może zależało jej na mężu bardziej, niż mu się kiedyś wydawało? Ten pomysł nie leżał dobrze ani w jego myślach, ani w sercu.

– Ella, nie byłaś szczęśliwa, Jase też nie był – powiedział delikatnie.

– Nie chcę rozmawiać z tobą na ten temat. – Wyprostowała majestatycznie ramiona i ścisnęła usta w wąską linię, jej gniew narastał. – Nie mam nic przeciwko twojej obecności tutaj, James, ale nie znajdę czasu, żeby cię zabawiać. Musisz poszukać rozrywki gdzie indziej.

– Ale sama powiedziałaś: żadnych kobiet.

Odwracała się, żeby wyjść, ale zatrzymała się znów.

– Żadnych kobiet. – Potrząsnęła sztywno głową, jej głos był pełen napięcia. – Nie w moim domu, James. Nigdy więcej w moim domu.

Rozdział trzeci

– Wiesz, potrzebujesz gospodyni albo kucharki. – Podskoczyła zaskoczona, słysząc głos Jamesa tak wcześnie po południu. Ella napełniała właśnie ekspres do kawy. Obróciła się w jego stronę, myśląc, jaka to szkoda, że jeden mężczyzna miał taką erotyczną prezencję.

Stał wsparty o drzwi, ubrany w ciemnoniebieskie spodnie z jedwabiu i również jedwabną, ale nieco jaśniejszą niebieską koszulę. Marynarkę przewiesił przez ramię i trzymał zawieszoną na palcu, a jego zielone oczy przyglądały się jej ze zmysłową tajemnicą.

– Jestem w pełni zdolna do gotowania swoich posiłków i sprzątania swojego domu – powiedziała obruszona. Została wychowana, by dbać sama o siebie, a sprzątanie dawało jej jakieś zajęcie, sposób na zaangażowanie rąk, kiedy jej ciało rozpierała niespokojna energia.

Wyprostował się i podszedł do stołu z niedbałym męskim wdziękiem, który groził jej utratą oddechu. Szybko się odwróciła i podeszła do kredensu, żeby wyjąć filiżankę do kawy. Walczyła o uspokojenie trzęsących się dłoni i zdenerwowania w brzuchu, które nie chciało minąć. Czuła się przy nim niedojrzała, jak drżące dziecko. To było takie wytrącające z równowagi.

– A co, jeśli znajdziesz zajęcie? Albo kochanka? – pytał dalej.

Ella zwalczyła panikę. Czuła się staro, czuła, że minął czas, kiedy mogła się martwić o przyszłość albo o mężczyznę w swoim życiu.

– Nie szukam kochanka, James. – Nalała sobie kawy i przeszła w kierunku wyspy na środku pomieszczenia w sposób, który – miała nadzieję – wyglądał jak zwyczajna beztroska.

Oparła biodra o wyspę i opuściła głowę, koncentrując się na mieszaniu śmietanki i cukru z ciemnym płynem. Miała świadomość, że ją obserwuje, jego oczy były ciemne, uważne. Wiedziała też, że jej pożąda i że to pożądanie nie przetrwa dłużej niż ta chwila. Nie miała złudzeń na swój temat. Robiła się coraz starsza i na jej ciele zaczynał odznaczać się wiek.

Nie było to coś, o co się bardzo martwiła, do momentu gdy spotkała Jamesa. Sprawiał, że czuła się młoda, że czuła się pożądana – i to było niebezpieczne, bo pozwoliła sobie na przeświadczenie, że to może mieć dalszy ciąg. Zbyt niebezpieczne dla jej serca.

Patrzyła, jak kładzie marynarkę na oparciu krzesła i idzie w kierunku kredensu, skąd wziął filiżankę dla siebie. Sięgnął ręką w górę, mięśnie spięły się na ramieniu i plecach. Zadrżała, dłonie aż ją świerzbiły, żeby go dotknąć, żeby poczuć siłę tego ruchu pod jego skórą.

Odwrócił się w jej stronę, oparł o blat i spojrzał na nią pytająco.

– Masz kochanka? – Jego głos był zachrypnięty i mroczny. Wywoływał podniecenie biegnące aż do zakończeń nerwów, jej skóra stawała się wrażliwa, potrzebowała jego dotyku. Nienawidziła tego.

– To naprawdę nie jest twoja sprawa. – Starała się utrzymać kontrolę. On wkrótce wyjdzie, wiedziała, że Jase potrzebował go w biurze. Nie rozumiała co prawda wiele z prawniczych rozmów, które słyszała w przeszłości, ale widziała, że jego praca była skomplikowana i często wymagała poświęcenia całych dni, a nawet nocy. Miała nadzieję, że to będzie go trzymać z daleka od niej przez większość czasu.

– Może ja chcę, żeby to była moja sprawa – odpowiedział. Jego głos niepostrzeżenie stwardniał, gdy na nią patrzył zamyślonym wzrokiem.

Ella nie mogła powstrzymać zaskoczenia i wiedziała, że odbiło się ono na jej twarzy. Zamrugała, patrząc na niego. Jej pierś zacisnęła się od niechcianego podniecenia, a jej pochwa pulsowała wbrew jej woli, przygotowując się na jego dotyk.

– Dlaczego miałbyś chcieć? – W żaden sposób nie mogła zrozumieć, dlaczego jej pożądał. – Nie interesują mnie komplikacje, James. A kochanek jest z natury komplikacją.

Podnosiła kubek z kawą do ust. Przechylił głowę i wykrzywił wargi z rozbawieniem.

– Nigdy nie jesteś napalona, Ella? – Prawie upuściła kubek i zadławiła się kawą, której właśnie się napiła.

Prychnęła, a jej oczy rozszerzyły się i załzawiły, gdy patrzyła na niego w szoku.

– Na miłość boską – wykrztusiła, gdy mogła znów oddychać. – Czy to w jakikolwiek sposób twoja sprawa, James?

– Właściwie tak – odpowiedział, wzruszając ramionami zwodniczo leniwie. – Pragnę cię, Ella. Chciałbym cię położyć i dotykać na wszystkie sposoby, w jakie mężczyzna może. Chcę cię pieprzyć, aż będziesz krzyczeć w agonii, dlatego że będzie ci dobrze aż do bólu. Więc tak – przytaknął – to moja sprawa.

Oddech uwiązł jej w gardle. Czuła, jak jej cipka wilgotnieje. Uda trzęsły się na myśl o tym, że on wbija się w nią, pieprzy ją aż do krzyku. Nigdy nie krzyczała, nigdy nie pragnęła niczego tak desperacko, żeby o to błagać. Ale nie mogła mieć Jamesa. Przelał się przez nią gniew na samą siebie i na niego.

Czuła, jak rumieni się jej twarz, a ciało drży, gdy walczyła o odzyskanie kontroli.

– Przykro mi, James – powiedziała, uśmiechając się sztywno. – W tym roku nie ma mnie na rynku dla młodych kochanków. Po prostu ci się nie poszczęściło.

Nie dała mu czasu na odpowiedź. Zanim mógł znów uderzyć, zanim mógł dalej ją kusić, szybko i sprawnie zniknęła z pokoju. Pędziła do bezpieczeństwa swojej sypialni, gdzie jej samokontrola nie była już tak ważna. Gdzie nie liczyło się, czy łzy wypełniające jej oczy uciekną. Jedyne, co się liczyło, to to, że James nie wiedział.

Rozdział czwarty

Nie przetrwa tego. Ella uciekła do sypialni. Niezdarnie zamknęła za sobą drzwi i stanęła za nimi, oddychając nierówno. Była zarumieniona, rozgrzana, mrowiło ją całe ciało. Nienawidziła tego.

Zacisnęła pięści, czując skurcz mięśni pochwy. Z sekundy na sekundę robiła się bardziej wilgotna, gdy przypominała sobie brzmienie jego mrocznego, aksamitnego głosu. Głęboki baryton drażnił jej zmysły i zanurzał się namiętnie w jej łono. Jak miała zachować samokontrolę w takich warunkach? Gardziła osobą, którą była w czasie małżeństwa z Jase'em. Zachowywała się jak harpia, jej furie i lęki popychały ją do wściekłości, która przerażała ją samą.

Przez lata, lata, w których walczyła z nim i tym, czego od niej oczekiwał. Ponieważ wiedziała, jak wiele od niej oczekiwał. Seksualne ekscesy, w których znajdował przyjemność. Przycisnęła pięści do brzucha, walcząc z podniecającym, podstępnym obrazem, pulsującym w jej mózgu. Mogła to tolerować, powiedziała do siebie. Mogła sobie na to pozwolić i odpuścić, gdyby nie to, że wiedziała, kim będzie mężczyzna, który w końcu się pojawi.

Jase ponad wszystko cenił szczerość. Nigdy jej nie okłamał, kiedy jego preferencje seksualne zaczęły się ujawniać. Mieli wtedy po dwadzieścia kilka lat, a jego potrzeba dominacji i kontroli jej seksualnych reakcji na początku wydawała się niewinną zabawą. Nienawidził jej kontrolowanej seksualności. Jej strachu przed odpuszczeniem, przed oddaniem mu odpowiedzialności za zadowolenie jej.

Tej jego potrzeby Ella nienawidziła. Wyszła za niego, ponieważ była w ciąży. Zależało jej na nim, odczuwała ciepłe i delikatne pożądanie, ale tego, czego on potrzebował, ona nigdy nie chciała. Aż do momentu, w którym spotkała Jamesa. Aż zobaczyła w jego grzesznych, wiedzących oczach prawdę o sobie.

Boże, on miał wtedy dwadzieścia sześć lat, a ona już przekroczyła

trzydziestkę. Czuła się jak kuguarzyca, patrząc na niego, czując, jak jej cipka zalewa się wilgocią, a piersi są obrzękłe z pożądania. A później zaczęła fantazjować. Kiedy brał ją Jase, gdy przyciskał ją do łóżka, a jego kutas zanurzał się w niej głęboko, wyobrażała sobie, że to James. Kiedy przywiązywał ją do łóżka, jej sutki twardniały natychmiast, gdy pomyślała, że to James ją przywiązuje, że to James dręczy jej ciało, doprowadza ją na skraj rozkoszy. A kiedy Jase zasugerował trójkąt, pomyślała o Jamesie, wciąż jednak udawała, że jej mąż nie mówił tego na serio.

Aż do dnia, kiedy James wszedł do pokoju, który Jase przygotował do swojej zabawy. Leżała przywiązana do wąskiego łóżka, z szeroko rozłożonymi nogami, podczas gdy Jase był coraz bardziej sfrustrowany jej brakiem reakcji. James wszedł do środka, jego błyszczące oczy powędrowały prosto na jej gładką, nagą cipkę, a ona natychmiast zwilgotniała. Walczyła z Jase'em, przysięgła, że nigdy więcej nie pozwoli mu się dotknąć. Pełne kłótni małżeństwo trwała lata. Aż do rozwodu.

Nie mogła tego znieść. Od lat spychała na bok własne potrzeby, walczyła, by zapomnieć o Jamesie i potwornym pożądaniu, które szalało w jej ciele. Do momentu, w którym weszła i zobaczyła Tess z Jessem, bratem bliźniakiem Jamesa. Zdrada rozdarła jej duszę. I Jesse, do diabła z jego czarnym sercem, wiedział. Widziała to w jego oczach, w sardonicznym uniesieniu ust.

Uniosła dłoń do jednej z pulsujących piersi, ból sutków wydawał się tylko rosnąć. Palce prześlizgnęły się po twardym punkcie pod jedwabną bluzką i przejrzystym biustonoszem, który nosiła. Z westchnieniem wstrzymała oddech, gdy naelektryzowana przyjemność przelała się przez nią.

Czuła, jak jej cipka wściekle wilgotnieje, rozlewając gęstą esencję na nagie wargi. Jase zaczął nawyk golenia jej tam. To była jedna z niewielu rzeczy, których ją nauczył i za które była mu wdzięczna. Aż do teraz. Teraz niesamowita wrażliwość jej nagich warg wewnętrznych była przekleństwem. Czuła swoje soki, gorące i śliskie, pokrywające ciało. Gdy uwalniały się z jej pochwy, powodowało to tylko większy ból.

Jak miała znieść jego obecność w swoim domu? Owinęła ręce wokół talii, a jej łono się zacisnęło. On nie był tu nawet godziny, a już nie mogła

myśleć o niczym innym, jak jego dotyk przesuwający się po niej, o jego dłoniach pieszczących ją, dających jej klapsy. Zakwiliła. Nie chciała tego. Zapłakała cicho, nie mogąc tego znieść.

– Ella, jesteś tam? Zamawiam lunch, co powiesz na pizzę? – Zapukał do drzwi, zaskakując ją tak, że odskoczyła od nich z ostrym westchnieniem.

Boże, czy on nie zamierzał nigdy wyjść do pracy? Na pewno nie powinno go być tutaj na lunchu. Nie poradziłaby sobie z tym.

– W porządku. – Przeraziła ją ochrypła, potrzebująca barwa jej głosu. Odchrząknęła i mocno przełknęła. – Jestem zmęczona. Ty zjedz. Zamierzam się położyć.

– Ella, wyjdź i porozmawiaj ze mną – namawiał. Głos miał miękki, wypełniony tak zdrożnymi obietnicami, że musiała zagryźć wargi, by powstrzymać się przed zawołaniem go do siebie. – To tylko pizza, nic więcej. – Rozbawienie w jego głosie było jak mroczna nuta grzechu.

Zerknęła na zegarek, a potem na okno przy łóżku. Nie znajdowała rozsądnego usprawiedliwienia, by pozostać ukryta w swoim pokoju, a wiedziała, że wciąż odmawiając, tylko podsyci jego podejrzenia.

– Dobrze – zawołała, czując, jak paznokcie przebijają skórę na dłoniach. – Za chwilę będę. Muszę się najpierw odświeżyć.

– Czekam na ciebie. Nie przeciągaj tego zbyt długo.

Gdy to mówił, Ella desperacko zrywała z siebie ubranie. Była zbyt rozpalona, zbyt podniecona, by do niego wyjść w takim stanie. Jeżeli nie ulży sobie choćby minimalnie, spali się w ogniu pożądania, jeżeli on tylko ją muśnie.

Szarpnięciem otwarła szufladę przy nocnym stoliku i wyciągnęła cienki, smukły wibrator, który kupiła lata temu. Miękki, elastyczny lateks zgiął się w jej dłoni, gdy rozciągnęła się na łóżku. Nie był ani gruby, ani długi, ale zakup tego cholerstwa był jedną z najtrudniejszych rzeczy, jakie kiedykolwiek zrobiła w życiu.

Jej ciało było już przygotowane, cipka tak mokra i lepka, że gdy przejechała palcem przez wąską szczelinę, wilgoć przylgnęła jej do palców. Łechtaczka była obrzmiała, tak duża i wrażliwa, że Ella z trudem łapała

powietrze, gdy okrążyła ją główką smukłego dildo. Zmieniła włącznik na tryb wibracje. Drżała, gdy urządzenie zaczęło szumieć.

Nie mogła uspokoić urywanego oddechu, gdy wsunęła dildo do głodnego wejścia swojej cipki. Mięśnie zamknęły się na nim, rozkoszując się brzękiem, ale wciąż głodne o więcej. Pchnęła je głębiej, czując, jak delikatne tkanki rozstępują się pod naporem.

Wiła się na łóżku, mocno zacisnęła zamknięte oczy, a palcami drugiej dłoni chwyciła jeden z naprężonych, wydłużonych sutków i lekko uszczypnęła.

Nie mogła jęczeć, powiedziała do siebie. Nie mogła krzyknąć jego imienia, jak to robiła od chwili, gdy zobaczyła go na weselu i wyraziła zgodę na jego pobyt. Nie mogła udawać, że to James wpycha się do jej mokrej cipki, pieprząc ciasne głębiny. Ale też nie mogła nic na to poradzić. Jej umysł już formował obraz. Jego ciało, twarde i muskularne, jego gruby i długi kutas wpychający się w jej wnętrze.

Jej kontrola słabła, aż delikatny jęk wyrwał się z gardła. To nie mogło wystarczyć.

– O Boże! – Czuła to, słabość ciała, niesamowite podniecenie palące zakończenia nerwów. Nigdy nie osiągnie orgazmu wystarczająco mocnego, by uspokoić rozszalały ból.

– Pozwól mi pomóc, Ella. – Te słowa podziałały jak chluśnięcie zimnej wody.

Otwarła oczy i zobaczyła Jamesa, całkowicie ubranego. Jego zielone oczy płonęły z pożądania, gdy patrzył na jej nagie, spocone ciało. Wodził wzrokiem od piersi do jej wciąż smukłych ud, rozłożonych zapraszająco, podczas gdy poruszała wibrującym dildo w swojej cipce.

– O Boże. – Zalała ją fala wstydu, gdy zdała sobie sprawę, że on naprawdę tam stał, obserwując ją. Tym razem prawdziwy, nie tylko wytwór jej wyobraźni.

Wyskoczyłaby z łóżka, gdyby James nie poruszył się, by ją zatrzymać. Przycisnął jej ramiona do materaca i zmusił, żeby zamknęła nogi, zatrzymując wibrator wewnątrz cipki. Obserwował ją z góry, a jego potężne nogi zaciskały się na zewnątrz jej ud. Patrzyła na niego

z przerażeniem.

Jego oczy były ciemne, lubieżne, a twarz wypełniała zmysłowość i pożądanie. Zacisnął nogi i kciukiem zwiększył moc wibracji na kontrolerze do najwyższego poziomu.

Jej ciało szarpnęło w odpowiedzi, gdy płomień rozgorzał mocniej i goręcej w jej udręczonym wnętrzu.

– Kogo sobie wyobrażasz w środku, Ella? – Jego głos był głęboki, szorstki. – Kto pieprzy tę ciasną cipkę w twoich myślach?

Głęboki baryton gładził zakończenia nerwowe, doprowadzając jej zmysły do szaleństwa. Odruchowo szarpnęła biodrami, łechtaczka drgała, pulsowała w odpowiedzi.

– Nie rób tego! – krzyknęła, walcząc z rozkoszą, gdy siłą umieścił jej nadgarstki w jednej ze swoich szerokich dłoni i trzymał ją mocno, patrząc jej w oczy.

– Czy to ja, Ella? – spytał cicho. – Czy to ja pieprzę cię w twoich fantazjach? Bo to, że pieprzę cię w moich, jest pewne jak diabli. Mocno i głęboko, Ella, ale mój penis jest dużo grubszy od tego kutasika, którego wybrałaś. Gdy wejdę w ciebie, będziesz tak cholernie ciasna, że dojdziesz z samego bólu tej rozkoszy. Dojdź dla mnie teraz, Ella. Dojdź dla mnie kochanie, żebyśmy mogli porozmawiać o tym racjonalnie.

Ella nie mogła tego znieść. Jego głos wystarczył, żeby jej soki zatopiły cipkę. Powodował, że wibracje odbijały się echem w jej uwrażliwionym ciele.

– Nie mogę. – Walczyła o utrzymanie kontroli. Nie mogła tego zrobić. To było zbyt przerażające, zbyt upokarzające. Dobry Boże, jak on otwarł drzwi zamknięte na klucz?

Pochylił się bliżej i rozluźnił nogi, wsunął dłoń pomiędzy ich ciała i obserwował ją. Skręcała się pod nim, gdy wepchnął dłoń pomiędzy jej śliskie uda i chwycił końcówkę dildo.

– Zamierzam cię pieprzyć, Ella. – Wyciągnął je. Krzyknęła, patrząc na niego. Widziała grymas gorącego, rozpaczliwego pożądania. – W ten sposób. – Wpychał wibrator w jej cipkę, przeciskając się przez gęste soki, uderzając w jej łono, pieprząc ją mocno i szybko jej własnym dildo.

Otwarła szeroko czy. Ciało zesztywniało, gdy elektryzujące fale zaczęły eksplodować w jej łonie. Da radę to wytrzymać. Walczyła o kontrolę, która była prawie w jej zasięgu, gdy schylił głowę do sutka.

Minęła prawie dekada, odkąd mężczyzna jej dotknął. Prawie dziesięć lat fantazjowania, bólu i marzeń o jego dominującym dotyku. Kiedy jego zęby chwyciły sutek, podrażnił go język, a on pieprzył wibratorem mocno i głęboko wnętrze jej cipki, straciła poczucie kontroli.

Orgazm niepodobny do żadnego z wcześniejszych doznań przedarł się przez jej ciało. Czuła, jak soki tryskają z jej pochwy. James jęknął, pieprząc ją mocniej lateksową zabawką. Rozsunął jej nogi i schylił się do łechtaczki. Krzyknęła, kiedy przykrył ją wargami i musnął językiem. Biodra wygięły się w łuk, cipka łapczywie zassała wibrator, jej łechtaczka eksplodowała, a ona została rzucona w wir przyjemności, który przeraził ją swoją siłą.

To się nie kończyło. Górna część jej ciała poderwała się z łóżka, gdy mięśnie się spięły, a cipka eksplodowała tak mocno, tak głęboko, że każda kość i mięsień skurczyły się w odpowiedzi. Zadrżała, gdy poczuła, jak zaciska się na wibratorze, pulsując w uścisku orgazmu.

Chwile albo godziny później upadła ponownie na łóżko, choć jej łono wciąż kurczyło się od głębokich, mocnych fal, a gęsty krem płynął miedzy udami.

– Już, kochanie – James uspokajał ją delikatnie. Zdała sobie sprawę, że płacze. Muskał ustami jej policzek, powoli obniżył prędkość wibratora, przenosząc ją z powrotem do normalności. Czuła delikatny zapach swojej cipki na jego wargach i zadrżała pod wpływem tej wiedzy. – Już w porządku, kochanie – wyszeptał znów. – Przytul się do mnie, Ella. Wszystko jest już OK. – Przesunął się, żeby spojrzeć na nią. Łzy zebrane w oczach spływały po policzkach. – Nie płacz, Ella – wyszeptał delikatnie. – Wszystko w porządku, kochanie. W tej chwili oboje tego potrzebowaliśmy.

Pokręciła głową, walcząc, by się od niego uwolnić, usunąć dowód jej potrzeby i jej własnych perwersji spomiędzy mokrego kanału między udami. Przewróciła się na bok, by go uniknąć, ale zanim zdołała uciec, popchnął ją znów w dół, na brzuch, a wibrator jeszcze raz został uwięziony

wewnątrz jej drżącego ciała.

– Nie, Ella. – Jego głos był twardy, napięty z podniecenia, jego ręka gładziła drżące pośladki. – Nie uciekniesz od tego i, na Boga, nie pozwolę ci ukrywać się przed tym dłużej. Przejechał palcami po rowku między pośladkami i zamruczał z aprobatą.

Soki płynące z jej cipki nawilżyły ten obszar, dając jego palcom większą łatwość, pomimo że zaciskała mięśnie.

– James, nie! – krzyknęła, gdy okrążył ciasne wejście do jej odbytu. Przerażenie i wstyd przemknęły przez jej ciało, ponieważ czuła, jak wejście się rozluźnia, a zdradzieckie ciało wsysa czubek jego palca.

– Tylko chwilowo. – Oddychał ciężko do jej ucha, klatka piersiowa pracowała pod jego oddechem. – Na chwilę, Ella. Zostawię cię tym razem. Ale masz piętnaście minut, żeby doprowadzić tę śliczną pupę do salonu, gdzie możemy przedyskutować to ze względną normalnością. Nie uciekniesz, Ella. Nie schowasz się. Doszłaś teraz w moich ustach i niech mnie diabli, ale nie będę dłużej czekał, by poczuć cię dochodzącą na moim kutasie. Piętnaście minut.

Odsunął się szybko od niej, podchodząc do drzwi.

– A następnym pieprzonym razem, gdy spróbujesz zamknąć przede mną drzwi, wyłamię to kurewstwo. Piętnaście minut.

Rozdział piąty

James trząsł się, gdy wpadł do nieskazitelnego, perfekcyjnie zorganizowanego salonu. Jego dłonie, jego całe ciało drżało z pożądania i potrzeby. Bał się utraty samokontroli. Nigdy wcześniej w całym swoim życiu seksualnym jego własna kontrola nie była tak boleśnie kuszona jak w łóżku Elli, gdy obserwował, jak wkładała tę żałosną imitację dildo do swojej ciasnej cipki.

Wibrująca zabawka była smukła, delikatna w dotyku. Stworzona do tego, by ją rozdrażnić, sprawić, że zapragnie więcej, a ona nawet o tym nie wiedziała. Ale miał zamiar zrobić wszystko, żeby ją porządnie wyedukować, jakie zabawki są najlepsze. Przygotować ją, otworzyć i doprowadzić do szaleństwa, zanim w końcu posiądzie ją całą.

Wyszarpał telefon komórkowy zza paska i wykonał szybkie połączenie. Uważnie obserwował drzwi, składając zamówienie u dostawcy produktów dla dorosłych. Nowy zbiór zabawek. I to on sam pokaże jej, jak prawidłowo z nich korzystać.

Nie miał zbyt wiele czasu. Zgadywał, że pięć minut zajmie jej doprowadzenie się do porządku. Kolejne pięć – wbijanie się z powrotem w ubranie i walka z ospałością po orgazmie. Cholera. Potrząsnął głową, przekazując właścicielowi sklepu listę. Cholera, nigdy wcześniej nie widział, żeby kobieta tak doszła. Jej cipka ścisnęła dildo tak szczelnie, tak mocno, że musiał walczyć, by móc ją pieprzyć przez fale rozkoszy.

Obserwował jej podbrzusze, widział konwulsyjne drżenie jej łona, gdy wyjęczała jego imię. Ale go nie wykrzyczała i przysiągł sobie, że zanim tydzień się skończy, wykrzyczy je.

Zamknął telefon i wsunął go z powrotem do smukłego pokrowca w chwili, gdy wtargnęła jak burza do pokoju.

– Ty zboczony sukinsynu! – krzyknęła z wściekłością i strachem. – Zboczony, perwersyjny drań. To mój dom. Mój. I możesz go kurwa teraz opuścić.

Straciła kontrolę. Rzuciła się na niego z zaczerwienioną twarzą, mordem w oczach i z zamiarem znokautowania go. Nie pozwolił jej. Widział siniaka, z którym Jase obnosił się przez tydzień na lata przed ich rozwodem.

Zanim zdążyła go uderzyć, złapał ją za nadgarstki i sczepił je razem za jej plecami. Oplótł ręką talię i przyciągnął ją do siebie. Zanim zdążyła go znów zwyzywać, jego usta pochyliły się nad jej ustami.

Ugryzła go, ale on przygryzł jej wargę ostrzegawczo sekundę przed tym, kiedy jego język zanurzył się w jej ustach. Była żarem, gniewem i zdesperowanym, wygłodniałym pożądaniem. Jęknęła, walcząc z uściskiem, choć otwarła usta, by wpuścić jego język, i wessała go mocno do środka.

James jęknął, a jego kutas szarpnął pod rozporkiem na myśl o jej wargach otaczających go w tak gorącej rozkoszy. Ale teraz to jego usta ją posiadły, a jej smak był nie do opisania. Słodki i ciepły, wypełniony upojnymi, podniecającymi jękami kobiety pokonanej przez własne pragnienia, pieszczonej, pragnącej więcej.

Pozwolił, by jego język pieścił wnętrze jej ust, splatał się z jej językiem. Przechylił głowę pod kątem umożliwiającym swoim ustom dokładniejsze pieszczenie jej. Drżała w jego ramionach. Wiedział, że jej cipka będzie ociekać, mokra, obolała i ciasna. Jęknął na myśl o tym i przysunął ją bliżej. Zacisnęła się przedtem na tym cholernym cienkim wibratorze tak, że ledwo mógł ją nim pieprzyć. Zadusi jego kutasa. Spiął całe ciało i pieprzył językiem jej usta, a ona mruczała w zachłannej namiętności.

Nie mógł się nią nasycić. Wygięła się do niego, jej piersi nagie pod luźną jedwabną koszulą, uda w spodniach przylgnęły do niego, gdy przycisnęła mocno wzgórek do grubej erekcji pod spodniami. Miękkie bawełniane figi, które włożyła, na niewiele się przydadzą, obiecał sobie. Przemoczy je sokami ze swojej słodkiej małej cipki, tak samo jak jedwabne spodnie.

Z tłumionym jękiem przerwał pocałunek i spojrzał jej w twarz. Oczy były oszołomione, a twarz rozluźniona od zmysłowej potrzeby. Gdyby teraz chciał ją wziąć, mógł ją mieć. Nie dać jej czasu na myślenie,

pozwolić jej uwierzyć, że wymusił na niej przejęcie kontroli, tak jak to zrobił w sypialni. Ale to tylko zaszkodziłoby jego zamiarom. W żaden sposób nie posunęłoby do przodu jego własnych celów.

– Wystarczy – warknął. Przytrzymał ją i pchnął na stojący obok rozkładany fotel. – Usiądź tu i nie wstawaj, Ella, albo obiecuję, że tego pożałujesz – ostrzegł ją, gdy właśnie to chciała zrobić.

Ewidentnie usłyszała napięcie w jego głosie, wynikające z walki o zachowanie kontroli. Wcisnęła się mocniej w oparcie fotela, patrząc na niego szeroko otwartymi oczami.

James wziął głęboki oddech. Jego penis pulsował w spodniach, błagając o dotyk, nieważne, jak nieśmiały, nieważne, jak wymuszony. Zacisnął zęby i odsunął się od niej.

– Dziesięć lat – wycedził, obserwując ją w zamyśleniu. – Pragnę cię od dziesięciu lat, Ella, i jestem zmęczony walką.

Pokręciła głową, szok zmącił jej spojrzenie.

– To niemożliwe – odpowiedziała ledwo słyszalnym, zdesperowanym głosem.

– Och, to nawet więcej niż możliwe. – Wzbierał w nim niesmak. – Pragnąłem cię tak, że ledwie mogłem oddychać. Odkąd wszedłem do tego cholernego domu Jase'a i zobaczyłem całą tę staranną kontrolę, gdy walczyłaś, by dać mu przynajmniej część tego, czego pragnął.

Jej twarz płonęła, a oczy wyglądały dziko.

– Myślałaś, że nie zorientowałem się, kim jesteś, Ella? Za każdym razem, gdy cię widziałem, obserwowałaś mnie, jakbyś była przerażona. Twoje sutki twardniały, twoja twarz rumieniła się i wiedziałem, że mnie pragniesz. Mnie, Ella. I walczyłem z tym, walczyłem tak samo kurwa mocno jak ty, dopóki nie wszedłem do tego pokoju zabaw.

Pamiętał to wyraźnie. Widział ją przywiązaną do łóżka. Nie była podniecona, ale starała się, gdy Jase próbował ją rozpalić. Widział jej małą cipkę, suchą, a mimo to wyglądającą tak miękko, delikatnie, gdy Jase jej dotykał. I wtedy go zobaczyła. Walczyła z Jase'em, krzyczała na niego, płakała, ale James obserwował jej cipkę. I w ciągu sekund zalśniła, jej soki rozlały się po delikatnych wargach.

Wyszedł. Odwrócił się i wyszedł z pokoju, ponieważ nie mógł znieść

jej widoku, gdy leżała tam, płacząc łamiącym się głosem i przeklinając swojego męża. Jase się poddał. Nie kochał jej i James o tym wiedział. Jego erotyczne potrzeby przejęły kontrolę, aż zaczął sprowadzać inne kobiety do swojego łóżka, podczas gdy jego żona przeniosła się do samotnego zacisza sypialni na parterze.

„Nigdy w moim domu. Nigdy więcej" – powiedziała wcześniej. Widział błysk upokorzenia w jej spojrzeniu. Jase przyprowadzał inne kobiety do jej domu, brał je do swojego łóżka i w ten sposób zniszczył dumę, która tak bardzo była jej częścią.

– Chcę, żebyś wyszedł. – Jej głos zadrżał, gdy skrzyżowała ręce na piersi, odmawiając patrzenia na niego. – Chcę, żebyś wyszedł natychmiast.

James parsknął.

– Po co to gadanie, Ella? Nie chcesz, żebym odchodził. Jesteś po prostu kurewsko przestraszona, że zostanę.

– Nie – odparła, desperacko kręcąc głową.

– Tak? – prawie warknął. – Więc udowodnij to. Wstań i zdejmij spodnie. Pozwól mi zanurzyć palec w tej ciasnej cipce i sprawdzić, czy jesteś wciąż mokra i gotowa na mnie. Mogę się założyć, że jesteś. I założę się, że doszłabyś jeszcze raz.

– Przestań. – Zerwała się na nogi, głos miała szorstki, chrapliwy. – Jesteś ode mnie młodszy.

– Będę cię pieprzyć mocniej niż jakikolwiek mężczyzna w twoim wieku miał kiedykolwiek nadzieję to robić. – Stał przed nią, patrząc na nią gniewnie. – Nawet lepiej, Ella, wypieprzę cię tak, jak tego potrzebujesz. Urzeczywistnię wszystkie twoje niegrzeczne małe fantazje, a potem nauczę cię kilku nowych, jakich nawet sobie nie wyobrażałaś.

– Nie zamierzam tego słuchać! – Była rozpalona ze wściekłości. – Pozwoliłam, żebyś przyszedł do mojego domu jako gość.

– A w twojej cipcę dojdę jako kochanek – wycedził, zatrzymując jej oburzoną wypowiedź. – W twojej cipce, twoich ustach, twoim tyłku. Wszędzie tam, gdzie będę mógł wsadzić swojego kutasa, Ella. Będę cię pieprzył, aż wypełnię każdy centymetr twojego ciała spermą.

Upadła z powrotem na fotel. Widział, jak drży, jak walczy nie tylko z nim, lecz także ze sobą.

– Ale oboje wiemy, że to nie jest takie proste. Prawda, kochanie? – Zatrzymał się przed nią, przesuwając dłoń do zapięcia jej spodni. – Oboje wiemy, że to, czego pragnę, będzie bardziej intensywne i cholernie dużo bardziej poważne niż cokolwiek, czego Jase od ciebie żądał. I właśnie to tak bardzo cię przeraża.

– James. – Przykryła dłonią jego dłoń, a jej głos załamał się. – Nie rób mi tego, proszę.

– Nie robić czego, Ella? – spytał. Czułość – cholera, miłość – wzbierała w nim tak głęboko, tak mocno, że prawie go dusiła. – Nie dawać ci tego, czego pragniesz? Nie spełniać twoich fantazji, twoich pragnień? Nie pokazywać, jak cholernie rozkoszny będzie ból, gdy mój kutas wepchnie się do twojej ciasnej cipki? Przepraszam, kochanie, ale myślę, że moja samokontrola właśnie się skończyła. Nie pozwolę ci więcej uciekać.

***

Ella obserwowała Jamesa. Widziała determinację w jego oczach, żądzę płonącą na jego twarzy, napinającą jego rysy, i nie mogła znaleźć słów, by z nim walczyć. Zamiast tego drżała przed nim, jej wciąż słabe ciało nadal wibrowało z tęsknoty po orgazmie, który dał jej wcześniej. Potrzebowała więcej. Jej uda drżały, a cipka tryskała sokami, gdy próbowała znaleźć sposób na zmuszenie go, by odszedł.

Mogła go zmusić. Mogła zadzwonić na policję, a on by jej nie powstrzymał. Mogła sprawić, by go wyrzucono. Mogła krzyczeć, gdyby tylko odzyskała oddech po tym pocałunku. Ale wiedziała, że nie zniosłaby widoku, jak go wyprowadzają. Nie zniosłaby upokorzenia, z którym musiałby sobie poradzić. Ale nie mogła też mu się oddać. Nie ulegnie mu. Przynajmniej nie całkowicie.

– Tylko ty i ja – wyszeptała w końcu, drżąc. – Tylko seks.

Zesztywniał. Ella spodziewała się, że teraz zdejmie jej spodnie i da to, czego potrzebowała. Nie przypuszczała, że się odsunie.

– Ja przejmuję kontrolę – powiedział złowieszczo. – Cokolwiek będę chciał ci dać, Ella, w jakikolwiek sposób.

– Moje warunki – odpowiedziała rozpaczliwie i z przerażeniem patrzyła, jak powoli kręci przecząco głową.

– Nie, Ella. Moja kobieta na moich warunkach. Twój wybór.

Rozdział szósty

„Moja kobieta na moich warunkach. Twój wybór". Te słowa rozbrzmiewały w jej głowie w nocy i kolejnego dnia. James był głównym prawnikiem w Delacourte Electronics. Ella wiedziała, że wraz z rozwojem biznesu Jase'a pracował coraz dłużej. Domyślała się, że nie tylko w biurze, lecz także w domu. Dlatego następnego dnia dom był cichy i pusty.

Obeszła pokoje, zmęczona po niespokojnej nocy i rozdarta pomiędzy jego i swoimi pragnieniami. Dobrze pamiętała obłąkane zabawy erotyczne Jase'a. Wtedy żadna z nich nie miała dla niej sensu. Po co przywiązywać kobietę do łóżka? Chyba że fantazjował o gwałcie, ale zawsze przysięgał, że to nieprawda. Nie miała pojęcia, aż tego cholernego dnia do pokoju wszedł James i spojrzał z palącą żądzą na jej nagie, związane ciało.

Ella pamiętała dokładnie własne bolesne upokorzenie. Rozpostarta szeroko, podczas gdy jej mąż dotykał jej, a ona próbowała znaleźć przyjemność w grze, w którą chciał się bawić. Ale nie znalazła żadnej. Żadnej, dopóki spojrzenie Jamesa nie skoncentrowało się na jej udach, przebijając się przez znudzenie natychmiastowym, gwałtownym żarem. Zwilgotniała w ciągu sekund, a przerażenie, że Jase albo James to dostrzegą, niemal ją zabiło.

Westchnęła ponuro, wyszła na werandę z tyłu domu i rzuciła się na wyścielany leżak. Popołudniowe słońce świeciło dokładnie nad nią, ale pod chłodną osłoną niskich drzew i grubych pnączy owijających ganek oślepiające światło jej nie dosięgało. Gorąco z zewnątrz. Ale to wewnętrzny żar ją zabijał.

W końcu zrezygnowała ze zmieniania bielizny. Po drugiej parze poddała się z niesmakiem. Po dziesięciu latach braku aktywności seksualnej, zwalczania pragnień i potrzeb jej ciało zdecydowanie przejmowało władzę. Nie przestawało produkować gorącego, śliskiego płynu, który miał ułatwić Jamesowi wejście do jej ciasnej cipki. A była ciasna. Zadrżała z pożądania. Ciasna i zachłanna, pragnęła poczuć grubego,

twardego kutasa Jamesa, wślizgującego się do środka.

Traciła rozum. Zamknęła oczy i zacisnęła uda, walcząc z pustym bólem w centrum swojego ciała. Jej wibrator zniknął. Nie wiedziała jak, nie wiedziała dlaczego, ale jakimś sposobem James go ukradł albo schował, ponieważ nigdzie nie mogła go znaleźć. A ona go potrzebowała.

– Ślicznie wyglądasz, Ella. – Podskoczyła, gdy James stanął w drzwiach, patrząc na nią tymi gorącymi, pełnymi grzechu oczami.

– Co tu robisz? Powinieneś być w pracy. – Chciała zeskoczyć z leżaka, ale stanął przed nim.

Patrzyła na niego, próbując kontrolować oddech i podniecenie, które wstrząsnęło nią do głębi duszy.

– Wziąłem wolne na resztę dnia. – Wzruszył szerokimi ramionami i włożył ręce do kieszeni spodni. Ten ruch tylko przykuł uwagę do grubego wybrzuszenia pod materiałem. – Czy twoja cipka jest mokra?

Ella mrugnęła, pytanie ją zaskoczyło.

– Zwariowałeś? – pisnęła zszokowana.

– Całkiem możliwe – warknął. – Spraw, żebym oszalał bardziej. To twoja szansa na rewanż, Ella. Powiedz mi, jak mokra jest twoja cipka.

Przygryzła wargę, oddychała szybko i mocno, poważnie rozważała jego pomysł.

– Wracaj do pracy – wyszeptała w końcu zdesperowana, potrząsając głową.

– Ella, pamiętasz, jaki byłem dla ciebie miły wczoraj, kiedy ssałem twoją małą słodką łechtaczkę?

Jak mogła zapomnieć?

– Nie prosiłam, żebyś włamał się do mojego pokoju, James.

– Chcę, żebyś tak ssała mojego kutasa, Ella. Leżąc na brzuchu, przywiązana do łóżka, a ja będę wkładał go do twoich ust powoli i spokojnie. I napompuję korek, który zamierzam włożyć do twojego słodkiego dziewiczego tyłeczka.

– Dosyć. Dlaczego mi to robisz? – Jej cipka gwałtownie wilgotniała między udami, tak gorąca, że potrzeba aż ją parzyła. – Na miłość boską, James, na pewno możesz znaleźć sobie kogoś do pieprzenia. Musisz mnie torturować w ten sposób?

Przeczesała palcami rozpuszczone włosy. Czuła, jak jedwabiste pasma muskają jej ramiona, niemal zadrżała pod wpływem pieszczoty na ekstremalnie wrażliwym ciele. Doprowadzał ją do szaleństwa – i dobrze o tym wiedział. Może to był jakiś popaprany kryzys wieku średniego, pomyślała zrozpaczona. Wiedziała, że podniecenie nigdy nie dręczyło jej aż do tego stopnia. To było piekło i chciała to powstrzymać. Chciała, żeby wyszedł, ale czy na pewno?

– Nie zamierzam marnować słów, odpowiadając na to pytanie – wycedził, pochylając się nad leżakiem. – Chcesz to kontrolować, Ella? Naprawdę myślisz, że dasz radę?

Był tak przystojny, że pękało jej serce. Silny i dobrze zbudowany, z muskularnym ciałem tak pełnym męskiej gracji, że zapierało jej oddech za każdym razem, gdy na niego patrzyła. A jego twarz… Arogancka z delikatnym arystokratycznym rysem w silnym, prostym nosie i wyniosłym wyrazie twarzy.

– James, proszę, żebyś przestał. – Jej serce waliło jak szalone. Jak mogła mu odmówić, skoro jej ciało tak rozpaczliwie go pragnęło?

Był jak gorączka w jej krwi. Tak długo, jak trzymała się z daleka od niego, mogła to wytrzymać. Ale teraz, gdy pragnął jej otwarcie, a pożądanie szalało w jej ciele, nie mogła znaleźć siły, żeby mu się oprzeć. Była słaba. Musiała to przyznać – i nienawidziła tego. Nienawidziła emocjonalnej i fizycznej reakcji, z którą już nie mogła walczyć.

– Połóż się dla mnie, Ella – wyszeptał miękko. – Połóż się i pozwól mi pokazać, co mogę dla ciebie zrobić.

Ella obserwowała go bezradnie. Ciało miała spięte, domagało się działania. Chciało, żeby zrobiła to, o co prosił, i położyła się na leżaku dla niego. Obserwowała, jak dotyka językiem zmysłowych warg, jak gdyby nie mógł doczekać się posiłku. Wiedziała, czego chce. Wiedziała, co jej zrobi. Jej cipka wytrysnęła w odpowiedzi.

Jęknęła, gdy podszedł i chwycił ją za ramiona. Podtrzymał ją delikatnie, żeby mogła się wyprostować, i rozłożył leżak. Pomógł się jej położyć na płaskiej powierzchni.

Ella patrzyła na niego, drżąc. Nienawidziła słabości ogarniającej całe ciało. Niech go diabli. Był tak pewny siebie, tak zmysłowy, tak cholernie

kuszący, że ledwie pozostawała przy zdrowych zmysłach.

– James. – Nie mogła złapać oddechu z podniecenia, gdy zaczął rozpinać drobne guziczki na sukience. Pod materiałem piersi były nagie, a sutki twarde. Paliły w oczekiwaniu na jego dotyk.

– Marzyłem o tym, żeby cię dotknąć, Ella – wyszeptał. Zielone oczy ściemniały, grube czarne rzęsy przysłoniły zmysłowe kule. – Umieram i muszę cię skosztować. Masz pojęcie, przez jakie piekło przeszedłem przez ostatnie dziesięć lat, czekając na to, jak wykrzyczysz moje imię, gdy będziesz dla mnie szczytować?

Z ust wyrwał się jej jęk, gdy rozpiął ostatni guziczek i powoli, z rozmysłem rozsunął brzegi tkaniny. Leżała rozpostarta przed nim, tylko cieniutki jedwab fig przykrywał jej ciało.

– Jesteś dla mnie mokra, Ella – wyszeptał, skupiając wzrok na delikatnej zieleni trójkątnej tkaniny. – I wciąż golisz tę śliczną cipkę, prawda? Kiedy mój język ją pieści, zlizuje ten gęsty krem, czujesz każdy delikatny dotyk, mam rację?

Powoli rozsunął jej nogi. Ella chwyciła boki leżaka i obserwowała go zahipnotyzowana zmysłowością w jego spojrzeniu, głodem odbijającym się w jego oczach, w linii warg.

– James – wyszeptała jego imię zachrypniętym i błagalnym głosem. Chwyciła jego dłonie, kiedy przesunął je do gumki fig. – Nie mogę. – Nie była w stanie dokończyć zdania, słowa nie mogły przejść jej przez usta.

– Czego nie możesz, kochanie? – spytał delikatnie. Zaczepił palec za gumkę i ściągnął bieliznę, nie zważając na jej słaby uchwyt. – Nie możesz leżeć i poczuć się dla mnie dobrze? Nie możesz spróbować, czy to, na co czekaliśmy przez te wszystkie lata, jest tak dobre jak w naszej wyobraźni? Dlaczego nie możesz tego zrobić?

Hipnotyzował ją, pomyślała rozpaczliwie. Kradł jej silną wolę dźwiękiem swojego głębokiego, zachrypniętego głosu. Doprowadzał ją do szaleństwa swoim mrocznym spojrzeniem spod przymrużonych powiek.

Zadrżała, gdy zdjął ostatni skrawek jedwabiu i rozszerzył jej nogi. Cały czas ją obserwował. Jego klatka piersiowa unosiła się mocno i szybko. Zdawało się, że sam też nie może złapać tchu, a jego oczy pożądliwie ściemniały.

– Cholera, Ella, jesteś jeszcze piękniejsza, niż sobie wyobrażałem. – Przesunął dłonią w górę uda, aż palce musnęły rozpaczliwe gorąco i gęste soki pokrywające cipkę. Dowód jej słabości. Dowód, że jest tak samo zdeprawowana, tak samo perwersyjna jak Jase. Wiedziała ponad wszelką wątpliwość, czego dokładnie James od niej oczekuje.

– Nie mogę. – Szarpnęła się i odsunęła od niego, zanim zdążył ją powstrzymać. Potykając się o leżak, rozpaczliwie próbowała od niego uciec. Uciec od własnych potrzeb.

Rozdział siódmy

Poderwała się na nogi i pobiegła do sypialni, walcząc ze łzami i lękiem. Głos Jamesa wołający za nią był złowieszczy, pełen gniewu. Sprawił, że przyspieszyła, a jej serce waliło ze strachu. Jeżeli dotknie jej jeszcze raz, jeszcze raz zada jej pytanie, nie będzie w stanie mu odmówić. Był jej słabością. Jej grzechem.

Zatrzasnęła za sobą drzwi i wyciągnęła z szafy walizkę. Nie mogła tego znieść. Jeżeli on nie wyjedzie, ona to zrobi. Mógł mieć dla siebie pieprzony dom. Robić tu, na co miał ochotę. Nie mogła dłużej tego znieść. Zignorowała rozpiętą na piersi sukienkę, zignorowała nagość pod spodem. Musiała wyjechać, musiała od niego uciec.

Pochyliła się i skoncentrowała na wyjęciu cholernej walizki z małej szafy. Nie była świadoma, że James szedł za nią, dopóki nie wpadł do pokoju, chwycił ją za biodra i rzucił na łóżko.

– Niech cię diabli – wychrypiała, podrywając się na kolana i zaciskając poły sukienki. Z rozszerzonymi oczami obserwowała, jak się rozbiera. Powoli. On zaś patrzył na nią zmrużonymi, skupionymi oczami.

Powietrze w sypialni rozgrzało się, rozrzedziło, aż nie mogła złapać oddechu. Usiadła na zgiętych nogach i chwyciła brzegi sukienki, zbierając je razem. Próbowała oddychać, gdy kolejne części jego garderoby spadały na podłogę, aż miał na sobie tylko własną bezwstydną seksualność.

Dobry Boże. Był nagi. Ciemna, gładka skóra i wyrzeźbione mięśnie. Szczególnie sterczącа długość jego kutasa. Był gruby i twardy, a rozpalona główka nabrzmiała tak, że stała się prawie sina. Nie mogła oderwać od niej oczu, nie mogła powstrzymać jęku, który wyrwał się jej z ust.

– Pierwsza lekcja – warknął dominująco. Jego głos nie dopuszczał odmowy. – Zdejmij sukienkę i połóż się na łóżku.

– Zwariowałeś? – powtórzyła wcześniejsze pytanie.

– Bardzo możliwe – wycedził, sięgając dłonią do nabrzmiałego ciała sterczącego między udami. Obserwowała zahipnotyzowana, jak jego palce

pieszczą twardego kutasa. – Więc może lepiej mnie udobruchaj.

Oblizała usta.

– Co zamierzasz zrobić? – spytała.

Podszedł do komody i wybrał jakieś przedmioty, których wcześniej nie widziała. Musiał je tam położyć, zanim zszedł do niej na werandę.

Pierwszy wyglądał jak smukły penis, środek był cieńszy niż rozszerzająca się główka, z podstawy wychodził przewód zakończony gruszką. Do tego miał małą tubkę z nawilżaczem. W drugiej dłoni trzymał skórzane zapięcia na nadgarstki i kostki. Otwarła szeroko oczy.

– W końcu zamierzam pieprzyć twój tyłeczek – odpowiedział jej miękko. Kiedy będę pieprzyć twoje słodkie usta i ciasną cipkę, przygotuję twój tyłek. Nadmuchiwany korek nam w tym pomoże.

Nadmuchiwany? Ile można go napompować? Już wyglądał na cholernie wielki, zbyt wielki dla niej.

– James, proszę. – Potrząsnęła głową, zepchnął ją do obrony. – Nie rób mi tego. Nie wiem, czy dam radę to wytrzymać. – Fizycznie umierała z pragnienia, ale emocjonalnie była przerażona.

– Zaczniemy powoli. – Nie pytał jej, żądał. – Rozbierz się i połóż na łóżku.

– Dlaczego? – Nie mogła oderwać wzroku od więzów. – Dlaczego musisz mnie związać?

Położył wszystko w stopach łóżka.

– Tu chodzi o kontrolę. – Zsunął ramiączka sukienki z jej rąk. – Ktoś ją traci, ktoś inny ją zyskuje. Moja rozkosz, Ella, pochodzi z twojej. Ale ty myślisz, że musisz tę przyjemność kontrolować. Walczyć z nią. Chcę, żebyś była związana, żebyś nie mogła ode mnie uciec ani walczyć z tym, co chcę ci dać. Chcę, żebyś straciła kontrolę, która trzyma cię zamkniętą w środku własnego strachu.

Drżała, gdy materiał sukienki przesunął się po nabrzmiałych piersiach.

– Nie podoba mi się to – wyszeptała, prawie jęcząc, gdy jego usta musnęły jej ramię.

– Jeżeli twoja cipka nie zrobi się mokra i gorąca, jeżeli twoje ciało nie będzie krzyczeć o więcej, wtedy przestanę. Będę wiedział, czy tego chcesz. – Sukienka opadła na łóżko obok niej. – Teraz połóż się dla mnie, najpierw

na brzuchu.

Ella oblizała usta. Boże, pragnęła go. Panowała nad tym z Jase'em, nieważne było, jakie fantazje na temat Jamesa ją dręczyły. Na pewno mogła przynajmniej kontrolować swoje serce, jeżeli nie mogła nic innego.

Drżąca, osłabiona własnym pożądaniem i własnymi fantazjami, zrobiła tak, jak kazał.

– Czy kiedykolwiek uprawiałaś seks analny, Ella? – spytał. – Nie chodzi mi o korek. Pytam o Jase'a albo kogoś innego?

Potrząsnęła przecząco głową. Pilnowała, żeby chować twarz w kocu przykrywającym łóżko. Przymocował skórzane zapięcia najpierw do nóg. Małe ogniwa łańcuchów brzęczały, gdy przypinał je do słupków łóżka. Potem zajął się nadgarstkami. Jego dłonie były delikatne i pieszczotliwe, a skórzane elementy – chłodne, gdy zabezpieczał je na każdej ręce i przypiął łańcuchy do zagłówka.

Była rozciągnięta. Pomimo że łańcuch dawał trochę luzu, gdyby się poruszyła, nie byłaby w stanie przesunąć się zbyt daleko. Zadrżała, przeciągając się w powietrzu z poczuciem desperacji, gdy jej podniecenie się wzmogło. Z Jase'em nigdy nie czuła drżenia ani palącego pragnienia, jakich doznawała teraz. Jak gdyby wiedziała, że Jase nie stanowi dla niej zagrożenia, ani emocjonalnego ani seksualnego, ale z Jamesem było inaczej. Mógł ją zniszczyć, jeżeli mu pozwoli.

– Tak dobrze – wyszeptał i przesunął się do stóp łóżka, pomiędzy jej rozłożone nogi.

Pogładził dłońmi wnętrze ud. Zadrżała pod jego dotykiem. Jego dłonie o długich palcach, ciepłe i szorstkie, wywoływały ekscytujące napięcie na jej ciele.

– Kiedyś chowałem się i obserwowałem cię za każdym razem, gdy widziałem cię w miejscach publicznych – wyszeptał. – Wiedziałem, że uciekniesz, jeżeli mnie zobaczysz, ale uwielbiałem cię obserwować. Patrzeć na słodkie krzywizny twojego tyłeczka, linię pleców, to, jak przechylasz głowę. Spijałem twój widok.

Ella zacisnęła dłonie na kocu, gdy zaczął pieścić dłońmi dolną część pośladków, rozdzielając je zmysłowo. Czuła swoją cipkę, przemoczoną i rozpaloną, falującą konwulsyjnymi drgawkami podniecenia. Nie mogła

przestać mimowolnie zaciskać pośladków. Drobne jęki wyrywały się jej z gardła.

– Wygodnie ci? – spytał niskim, szorstkim głosem.

– Nie. – Walczyła o powietrze. Czuła się odurzona, prawie na granicy paniki.

– Dobrze. – Z aprobatą klepnął ją ostro po pośladkach. Ella szarpnęła się, czując mrowiące ciepło rozlewające się po kręgosłupie pod wpływem tego szybkiego klepnięcia. – Teraz chcę, żebyś się dla mnie zrelaksowała, Ella. Włożę w ciebie korek, przygotuję cię, zanim posuniemy się dalej.

Zrelaksowała? Chyba sobie żartował, pomyślała. Na pewno.

Czuła, jak porusza się w stopach łóżka. Ciało przesunęło się pod nią, a jego włosy musnęły jej nogi. Podskoczyła, gdy wsunął dłonie pod jej uda, podnosząc ją nieznacznie, a jego język wszedł mocno i szybko do jej przemoczonej cipki.

– O Boże! James! – krzyknęła, wyginając odruchowo plecy, ustawiając biodra wyżej i ułatwiając mu inwazję.

Jego język był niczym ogień, palił jej pochwę, wchodząc w nią mocno i wycofując się powoli. Jak gdyby i tak już nie wstrząsnął wystarczająco podstawami jej pożądania, zaczął lizać. Język pieścił ją, wydobywał soki z jej ciała, a on mruczał słowa aprobaty dla jej smaku albo dla jej potrzeby – nie była tego pewna.

Przesunął palcami po delikatnej krzywiźnie warg cipki, rozsunął je odrobinę i zanurzył się głębiej, liżąc całą szczelinę, okrążając łechtaczkę. Drażniące pieszczoty tego demonicznego języka sprawiały, że wysuwała cipkę do jego ust, jednak nie dawało to pożądanej ulgi. Gdy przysuwała się bliżej, on się odsuwał.

Była ledwie świadoma, że jego palce badają delikatnie jej odbyt, całe pokryte śliskim, chłodnym żelem nawilżającym. Jeden długi palec wbił się w pomarszczony otwór w tym samym czasie, gdy język Jamesa jeszcze raz wszedł głęboko w jej cipkę.

Oczy Elli otwarły się szeroko, a z ust wyrwał się jęk. Wsparła się tylko częściowo na kolanach. Ograniczenie więzów nie pozwalało jej zmienić pozycji, nie miała szans, by uciec przed natarciem. Jęknęła, z ust wyrwał się jęk szokującej przyjemności, rozpalonego bólu, gdy pieprzył językiem

zaciskającą się pochwę.

– James – wyjęczała jego imię, próbując zachować resztki kontroli.

Odbyt rozciągał się pod naporem palca, akceptując rozpalone wrażenia płynące z gładkich posuwistych ruchów. Nie uległ jej niewypowiedzianej prośbie, tej, której nawet sama nie była pewna, tylko wycofał palec, dodał drugi i wsunął je ponownie przez ciasne wejście.

Krzyk uwiązł Elli w gardle.

– Spokojnie, kochanie – koił szorstkim głosem, a palce delikatnie rozszerzały się w jej wnętrzu, powoli ją rozciągając. Nie przerywał zlizywania soków płynących z rozpalonej pochwy.

Ukłucie bólu było odurzające, uzależniające. Narastała w niej przyjemność, a on nie przestawał jej rozciągać, lizać. Drugą dłonią sięgnął pod jej ciało, aż palce dosięgły sutka. Cała drżała, zawieszona na granicy pożądania i ostrych ukłuć bólu, przerażona, że on może przestać.

Szykował ją powoli. Rozkosz stała się dręczącą falą doznań, gdy jego palce delikatnie przygotowywały jej odbyt. Nie było w tym zniecierpliwienia, jakie często okazywał Jase, żadnej irytacji, że przygotowanie zajmuje tyle czasu. Pod wpływem niespiesznych pieszczot uspokoiła się, zrelaksowała, aż w końcu trzy długie palce wsuwały się i wysuwały z jej tylnego wejścia, a zduszone jęki rozbrzmiewały w całym pokoju.

– Tak, kochanie – mruczał w mokrych fałdach cipki. – Taka słodka i ciasna.

Jęknęła, protestując, gdy wyciągnął palce, a potem jęknęła ponownie z narastającą rozkoszą, gdy otoczył językiem łechtaczkę. Przez długą chwilę była nieświadoma, co robią jego dłonie, nieświadoma, że nadchodzi coś więcej. Oszołomione zmysły rejestrowały tylko chrapliwy oddech pomiędzy udami i liżący ją język.

Rozdział ósmy

– James – wyjęczała jego imię, czując korek palący jej wejście, gdy powoli wpychał go do środka.

Walczyła z więzami, wciskała się mocniej w jego język i prawie doszła, czując płynne, gładzące ruchy i ogień wystrzelający w odbycie. Mocno nawilżony korek powoli w nią wchodził, rozciągał ją, palił, przybliżał do orgazmu tak bardzo, że zagryzła wargi, by powstrzymać krzyk.

– James, proszę. – Nie mogła zatrzymać zduszonego błagania, które wydarło się jej z gardła, gdy korek w nią wszedł i zacisnęły się na nim mięśnie, a cipka zadrżała w reakcji na rozkosz i ból.

Podniósł się pomimo jej protestującego jęku, wycofał spomiędzy jej ud i uklęknął za nią. Wygięła do niego biodra, jej ciało było zdesperowane, bezmyślne. Jego dłoń wylądowała na zadartym pośladku w zaskakująco ostrym klapsie.

Ella znieruchomiała. Na początku szok wygiął jej ciało niczym elektryczny impuls, a potem sparaliżowało ją zdenerwowanie. Nie podobało jej się to, zapewniła samą siebie. To było zdeprawowane, perwersyjne. Nie powinno się jej to podobać.

– Od teraz, jeżeli będziesz chciała się zaspokoić, przychodzisz do mnie. Żadnych wibratorów, chyba że to ja ich użyję. Zrozumiałaś?

– James. – Potrząsnęła głową, chciała zaprotestować, ale nie była w stanie.

Uderzył dłonią w drugi pośladek. Wzdrygnęła się, a ciało zadrżało z gorąca. Nie polubi tego, obiecywała sobie, chociaż cipka zadrżała, czując zbliżający się orgazm.

Wtedy zorientowała się, że ulokowany ściśle korek zaczyna rosnąć. Powoli ją rozciągał, palił, a James dotknął jej mokrej waginy. Jeden palec wślizgnął się do środka, pieszcząc cienkie mięśnie rozdzielające pochwę i odbyt. Gdy ją tam pieścił, czuła, jak korek się powiększa. Systematyczny wzrost powodował palący ból, ale potem niesamowita rozkosz przebiegła

przez jej ciało jak uderzenie błyskawicy.

– Korek powiększy się do ponad dwudziestu centymetrów plus kilka centymetrów w obwodzie. Prawie tak długi i gruby jak mój kutas. – Próbowała oddychać, kiedy przestał rosnąć. – Teraz możesz przyjąć najwyżej siedemnaście centymetrów. Kiedy będziesz w stanie zaakceptować całość, wtedy będę mógł cię tam pieprzyć.

Ella wiła się na kocu, starając się zaakceptować grubość przyrządu rozciągającego jej tył. Czuła żar emanujący z cipki, całe ciało miała wrażliwe, bolesna potrzeba dawała w równej mierze rozkosz i ból.

– Chodź, kochanie. – Był obok niej. Ella otwarła oczy i patrzyła, jak pomaga jej podnieść się na tyle, na ile pozwoliły łańcuchy.

Drżała, wiedząc, czego od niej oczekuje, więcej niż chętna, żeby mu to dać. Powoli oblizała wargi i pozwoliła mu wsunąć pomiędzy nie kutasa. Był gruby i twardy, tak gorący i wymagający, że aż jęknęła w rozkosznym oczekiwaniu, zamykając szczelnie usta i ssąc powoli jego ciało. Wszedł głęboko, prześlizgując się po języku, aż niemal ją dusił, gdy doszedł do wejścia jej gardła.

Zatrzymał się, oddychał szorstko, owinął dłonią ciało w miejscu, w którym obejmowały go jej usta. Potem zaczął poruszać biodrami. Słyszała, jak jęknął, gdy lizała go i ssała, a on zaczął pieprzyć jej usta płynnymi, mocnymi pchnięciami. Była skrępowana, zdana na jego łaskę, skazana na wykonanie wszystkiego, czego tylko sobie zażyczy. Bezradna, szalona z pożądania.

Ssała jego kutasa z wilgotnym, głośnym uznaniem. Nie wstydziła się dźwięków, jakie wydawała, nie bała się, że James da jej więcej, niż jest w stanie przyjąć. Przynajmniej nie w tym przypadku. Czuła tylko jego gorący męski smak. Tylko potrzebę, żeby doprowadzić go do takiego szaleństwa, jakie sama odczuwała.

– Cholera, nawet twoje usta są ciasne – jęknął, pieprząc ją powoli. – Gorące i ciasne, Ella. Ale twoja cipka będzie jeszcze gorętsza, ciaśniejsza. Jak cholerna dziewica z tym korkiem wypełniającym twój tyłek, zacieśniającym twoją cipkę.

Zadrżała, gdy dotarły do niej te bezwstydne słowa, ale ssała go jak kobieta spragniona mężczyzny. Lizała pod główką, wsysała go, spragniona

smaku jego spermy. Pulsował, drżał, ale zachowywał kontrolę, podczas gdy ona powoli ją traciła.

– Dosyć – warknął po jakimś czasie i powoli się wycofał.

Ella jęknęła w proteście. Walcząc z więzami, próbowała podążać za jego erekcją. Dłoń trafiła ponownie w jej pośladek. Ostrzegawczy klaps, który sprawił, że jej cipka zawibrowała z narastającej potrzeby.

– Muszę się z tobą pieprzyć, Ella. Gdybym teraz doszedł w twoich ustach, udusiłbym cię.

Ella znieruchomiała. Oddech chrapliwie wydostał się z jej gardła i nagle zadrżała ze strachu narastającego z taką samą siłą jak podniecenie. Jego kutas był duży, gruby. Korek w odbycie zacisnął jej pochwę, a minęła ponad dekada, odkąd cokolwiek większego niż jej mały wibratorek w nią weszło. Zabije ją swoim kutasem.

– Ale nie w ten sposób. Chcę widzieć, jak mnie bierzesz, Ella.

Była zbyt słaba, by z nim walczyć, gdy zdejmował więzy z kostek i nadgarstków. Obrócił ją na plecy i delikatnie założył je ponownie. Ella patrzyła na niego, niezdolna do protestu, niezdolna do walki. Cierpiała w sposób, jakiego nawet sobie nie wyobrażała. Czuła, jak cipka parzy z gorąca, a wypełnienie w odbycie tylko kierowało jej uwagę na pustkę w pochwie.

Pochylił się nad nią z tak łagodnym i pełnym akceptacji spojrzeniem, że ścisnęło się jej serce. Kiedy dotknął jej ust swoimi ustami, łono zacisnęło się z roztapiającym pożądaniem. Pocałunek był gorący, rozpalony, smakował jej intymnymi sokami i jego męską potrzebą. Jęknęła prosto w jego wargi. Żałowała, że nie może go trzymać, dotykać. Czuła, jak jego kutas ociera się o wrażliwe wejście do pochwy.

– Ella – wyjęczał jej imię. Jego dłoń dotknęła wilgotnych włosów, drugą trzymał jej biodro, a główka kutasa wchodziła w jej ciasne wejście.

– O Boże, James! – Odrzuciła głowę, gdy powoli zaczął w nią wchodzić.

– Spokojnie, Ella. Wszystko w porządku, kochanie. Dasz radę mnie wziąć. – Walczyła z więzami i krzyczała, gdy rozdzielił delikatne mięśnie, wbijając się w przemoczony, ciasny uchwyt jej cipki.

Szarpnęła się gwałtownie pod nim, ledwie świadoma swoich ostrych

krzyków rozkoszy, czy też może bólu. Jej ruchy wciągały go głębiej. Coraz głębiej. Wyginała do niego biodra, aż wszedł do samego końca. Pulsowanie żył na twardym ciele odbijało się w niej echem.

– Niech cię diabli, Ella – przeklął chrapliwym głosem, próbując utrzymać kontrolę. – Jesteś taka ciasna, że mógłbym dojść już teraz. Zobacz, czego nam odmawiałaś przez te wszystkie lata. Tyle lat, Ella, ukradłaś je nam.

Wtedy krzyknęła. Przysięgała sobie, że nigdy dla niego nie krzyknie, ale gdy zaczął mocny, równomierny rytm pchnięć w jej ciasnym uścisku, rozkosz i ból, jakie przedarły się przez jej ciało, wyrwały rozpaczliwy krzyk z jej gardła. Przywiązana do łóżka, nie mogła się bronić przed tymi doznaniami. Była bezradna wobec rozkołysanych pchnięć wbijających się w jej mięśnie, zmuszających do zaakceptowania własnego pożądania, bólu, rozkoszy i potrzeby, by dał jej więcej.

Zbyt wiele lat tęsknoty. Zbyt wiele nocy pełnych marzeń. Przy trzecim pchnięciu Ella eksplodowała. Przedarł się przez nią orgazm, sprawiając, że zacisnęła się jeszcze mocniej i wykrzyczała jego imię. Jej ciało drżało, napięło się, trzęsło się spazmatycznie, walcząc z siłą orgazmu. Ale nie mogła się z nim mocować. Nie mogła uciec przed mocnymi, szybkimi pchnięciami jego kutasa, gdy pieprzył ją pomimo wstrząsu i gdy ostatnim, rozpaczliwym pchnięciem wystrzelił gorącą spermę do jej drżącej cipki.

– Ella! – wykrzyknął jej imię, chowając usta w szyi.

Czuła, jak wytrysnął głęboko w jej wnętrzu. Rozkosz jeszcze raz wstrząsnęła jej pochwą, a dusza zadrżała zaspokojona. Poczuła emocje, z którymi walczyła przez tyle lat.

Ostatnia fala intensywnej rozkoszy odebrała jej oddech, pociemniało jej przed oczami. Poczuła, jak lecą z nich łzy, i opadła na łóżko. Wiedziała, że jej dusza już nigdy nie będzie taka sama.

Rozdział dziewiąty

– Ella, przegapiłaś obiad. Jesteś tam? – Ella poderwała się na dźwięk głosu przyjaciółki. Przestraszone oczy powędrowały w kierunku budzika przy łóżku. Cholera, zapomniała, że Charlie ma klucze do domu i nawyk składania wizyt, kiedy tylko przyjdzie jej na to ochota.

Było już ciemno, kilka minut po dziesiątej, a James wciąż był z nią w łóżku. Nawet gorzej: jego na wpół sztywny kutas wciąż tkwił w jej cipce, nie wyszedł z niej po ich ostatnim orgazmie.

Przesunęła się, żeby się uwolnić, ale owinięte dookoła niej ramię powstrzymało ją. Poczuła, jak kutas w jej wnętrzu twardnieje, i przyspieszył jej puls.

– Minutkę, Charlie – krzyknęła, odpychając jego ramię. – Zasnęłam. Przepraszam. Zejdę za chwilkę.

– Pospiesz się – zawołała Charlie. – Robi się późno i muszę wrócić do domu.

Słyszała dźwięk kroków oddalających się od drzwi sypialni i odetchnęła z ulgą, aż nagle poczuła Jamesa wchodzącego głęboko do pochwy i jego zdławiony jęk przy swoim uchu.

– Muszę wstać – wyszeptała, ciągnąc go za ramię. Nie chciała tego, ponad wszystko wolałaby wyjść biodrami naprzeciw jego pchnięciom i znów krzyczeć z rozkoszy.

– Cholera – wymruczał. W jego głosie nie było gniewu, tylko żal.

Ella zagryzła wargę, gdy cała długość gorącego ciała wysunęła się z niej powoli, a on leniwie przewrócił się na plecy i sięgnął do włącznika światła przy łóżku. Spojrzała na niego, owinęła się kocem i wstała. Był kompletnie nagi i w ogóle się tego nie wstydził. Podrapał się długimi palcami po klatce piersiowej i stłumił senne ziewnięcie. Jego erekcja leżała na brzuchu, błyszcząc od jej soków i efektu jego wcześniejszego orgazmu. Wyglądał seksownie jak diabli.

Ella pokręciła głową i zanim zdołał skusić ją jeszcze bardziej, chwyciła

podomkę i poszła szybko do łazienki. Zmycie dowodów ich pasji z ciała zajęło więcej czasu, niż się spodziewała. Na szczęście James wcześniej wyciągnął korek, ale jej pochwa i delikatne tylne wejście wciąż były odrobinę nadwrażliwe.

Dziesięć minut później wyszła z łazienki ubrana w długą koszulę i podomkę. James wciąż leżał na łóżku i obserwował ją spod przymrużonych powiek.

– Ona nie wie, że tu jesteś – wyszeptała.

Zmrużył oczy jeszcze bardziej.

– A kto wie?

Oblizała nerwowo usta.

– Tylko Tess i Cole.

– Rozumiem. – Ton jego głosu sugerował, że rozumie więcej, niż ona rzeczywiście mówiła. – Więc chcesz, żebym siedział cicho?

Wzruszyła ramionami. Jasne, cholera, że chciała. Jej przyjaciółki rzadko kiedy umiały dochować tajemnicy. Co wiedziała Charlie, wiedziała też Terrie, a potem Marey i Tamera. Skrzywiła się na samą myśl o tym. Zależało jej w szczególności, żeby Tamera się nie dowiedziała.

– W porządku. – Wzruszył ramionami, choć nie ufała tonowi jego głosu. – Idź do przyjaciółki. Zaczekam tu, dopóki nie skończycie.

Zamknął oczy. Ella odetchnęła głęboko z ulgą i wyszła z pokoju.

***

– Najwyższy czas. Co ty tam robiłaś tak długo? – Charlie odwróciła się od lodówki, gdy Ella weszła do kuchni.

Była od niej prawie pięć lat młodsza, szczupła i wyrafinowana. Miała na sobie szarą jedwabną sukienkę i pasujące szpilki. Długie czarne włosy opadały do połowy ramion niczym wodospad ciemnego jak noc jedwabiu, kontrastując z brzoskwiniową perfekcją nagich ramion.

– Zaspałam. – Ella podeszła do dzbanka i nastawiła świeżą kawę do zaparzenia.

– Nie kładziesz się nigdy przed północą, Ella – fuknęła Charlie. – Do

diabła, często nie śpisz nawet o pierwszej czy drugiej nad ranem. Wiem, bo widzę światło w twojej sypialni od siebie z domu.

Ella opuściła głowę. Nie była świadoma, że Charlie aż tak mocno ją obserwuje. Uczucie było raczej żenujące.

– Czasami ucinam sobie drzemkę. – Wzruszyła ramionami, włączając ekspres. Słuchała, jak maszyna szumi, podgrzewając wodę. – To nic wielkiego.

Odwróciła się do przyjaciółki, świadoma jej poważnego spojrzenia. Charlie wzięła kawałek sernika z lodówki i podeszła do stołu, po drodze zabrała widelec z kredensu, nie przestając obserwować Elli.

– Co się dzieje? Zachowujesz się dziwnie. – Charlie była najbardziej spostrzegawcza z jej przyjaciółek i Elli nie podobało się, jak łatwo ją rozczytała.

– Nic się nie dzieje. – Wzięła dwie filiżanki z kredensu i położyła śmietankę i cukier na stole. – Po prostu byłam zmęczona.

Czuła się teraz cholernie niekomfortowo. Obolałe i wrażliwe uda, biust naznaczony ustami Jamesa, ciało tęskniło i domagało się powrotu do niego. Zazwyczaj lubiła wizyty przyjaciółki i czekała na nie. Charlie była łatwa w kontaktach, pełna radości, ale teraz chciała, żeby wyszła. Chciała wrócić do Jamesa, jego ciepła, silnego ciała.

– Ella, nie zachowujesz się normalnie, kochanie. – Charlie obserwowała ją przenikliwymi, głęboko niebieskimi oczami. – Co się dzieje?

– Nic. – Ella potrząsnęła głową i nalała sobie kawy. Musiała zapanować nad drżeniem rąk i świadomością, że nagle wszystko wyrwało się spod kontroli. I to nie tylko seksualnie.

Postawiła filiżankę przed Charlie i przeszła na drugą stronę stołu, żeby usiąść. Gdy podniosła wzrok, poczuła mdłości. Charlie, kompletnie zszokowana, gapiła się na drugą stronę pokoju. Ella obróciła się powoli, dobrze wiedząc, co tak przykuło uwagę koleżanki. Ściągnęła brwi w grymasie dezaprobaty, patrząc, jak James wchodzi boso do kuchni.

– Nie powiedziałaś, że robisz kawę, kochanie. – Miał na sobie tylko niebieskie dżinsy. Te cholerne dżinsy. Górny guzik był rozpięty, a pas zjechał nisko na umięśnionym podbrzuszu. Nieco powyżej widać było

wyraźnie malinkę. Pamiętała dobrze, kiedy ją zrobiła. Teraz czuła, jak jej twarz płonie ze wstydu, bo zdała sobie sprawę, że przyjaciółka nie mogła jej przegapić.

– Dobry Boże – wydyszała Charlie, najwyraźniej nie mogąc złapać oddechu. Jej wzrok przesuwał się z Elli na Jamesa i z powrotem.

Ella mogła tylko zasłonić twarz. James nalał sobie kawy i pocałował ją w czubek głowy.

– Skończę tę papierkową robotę, od której mnie wcześniej oderwałaś, a ty porozmawiaj z przyjaciółką – powiedział.

Spojrzała przez palce, jak wychodzi z pokoju. Dżinsy perfekcyjnie opinały pośladki, a Charlie nie uroniła nawet sekundy z tego widoku, dopóki nie wyszedł z pokoju.

Kiedy tylko zniknął za drzwiami, obróciła się do niej z szeroko otwartymi oczami i zszokowanym wyrazem twarzy.

– James Wyman – wydyszała wstrząśnięta. – Mój Boże, Ella! Przeleciałaś Jamesa Wymana? A może to był Jesse? – pisnęła przerażona, dobrze znała bowiem szczegóły przygody Tess z Jessem i Cole'em.

Ella wierciła się na krześle. Nie, pomyślała, to on ją przeleciał – i to wyjątkowo dokładnie. I więcej niż raz. Westchnęła zmęczona. Teraz wszyscy się dowiedzą.

– To nie Jesse – jęknęła, przeczesując niespokojnie włosy palcami. – Powinnaś wiedzieć, że tego bym nie zrobiła.

– James! – pisnęła.

– Cholera, Charlie, zamknij się – uciszyła ją gorączkowo. – Usłyszy cię.

– Ella, masz pojęcie, co robisz? W co się pakujesz? – ściszyła głos. – Skarbie, on i Jesse dzielili się swoimi kobietami więcej niż raz.

– Mną nie. – Ella poderwała się z krzesła, dłonie drżały jej mocno, więc schowała je do kieszeni podomki.

– Może nie z Jessem, ale musisz wiedzieć, kochanie, że James i Jesse nie są jedynymi członkami tej paczki. Mogę ci teraz wymienić pół tuzina innych.

Potrząsnęła głową.

– O czym ty do cholery mówisz?

Charlie usiadła na krześle i otwarła usta ze zdumienia.

– Nie słyszałaś? Nazywają siebie Trojanami, skarbie. Uwielbiają dominację i dzielenie się. Oni lubią podporządkowane kobiety, a ty chyba nie jesteś uległa, kochanie, prawda?

– Wiesz, że nie jestem – wycedziła Ella. Ale zaczęła się nad tym zastanawiać. To, co James zrobił jej tej nocy, te mroczne obietnice, które jej dał, gdy jego kutas wchodził w nią raz za razem, sprawiały, że zaczynała w to wątpić.

– Ella, ci mężczyźni, oni nie zadają się z kobietami, które nie są uległe. Z kobietami, które nie są gotowe na całkowite oddanie. – Charlie poderwała się na nogi i spojrzała na nią pełna niepokoju.

– Uciekłaś od Jase'a z powodu jego żądań. James będzie jeszcze gorszy.

Ella potrząsnęła głową.

– Panuję nad tym – wyszeptała. – Nie zrobi niczego, czego ja nie będę chciała.

– A jeżeli cię zostawi, ponieważ nie będziesz mogła tego zrobić? – wyszeptała ostro. – Do diabła, Ella, czy nie zostałaś już wystarczająco skrzywdzona?

– To mój wybór, Charlie. – Uniosła głowę z determinacją. – Mój wybór. Nieważne, co się stanie.

Charlie obserwowała ją w milczeniu.

– To był on, prawda? – powiedziała w końcu powoli. – To on wszedł wtedy do pokoju, gdy Jase cię związał. Wtedy zdecydowałaś o rozwodzie i wyniosłaś się stąd najdalej, jak się dało.

Ella odwróciła się, rozchyliła usta i próbowała oddychać, uspokoić panikę narastającą w piersi.

– Dosyć, Charlie – wyszeptała. Odwróciła się do przyjaciółki, patrząc błagalnie. – Odpuść, proszę.

– Mój Boże. Zakochałaś się w nim. – Charlie potrząsnęła głową z niedowierzaniem. – To przez niego, Ella. Z jego powodu uciekłaś i zamieniłaś się w starą, zgorzkniałą zakonnicę. Mój Boże. On jest od ciebie młodszy.

– Sześć lat. – Dzieli się swoimi kobietami – podkreśliła ponownie. – Nie muszę się na to zgadzać.

– Ale zrobisz to, żeby go zatrzymać. – Charlie była teraz zła. W jej głosie pulsował gniew, od którego dostała rumieńców. – Zrobisz to, Ella, bo go kochasz.

– Dosyć. – Przecięła dłonią powietrze, a jej dusza drżała od tej wiedzy. – To nie twoja sprawa, Charlie.

– Niech cię diabli! Jak to nie moja? – W jej głosie narastał gniew. – Cholera, Ella, widziałam, jak po rozwodzie niszczyłaś samą siebie. Zmieniłaś się w starą, zgorzkniałą kobietę z powodu tego drania.

– Mów ciszej. – Ella teraz sama trzęsła się ze złości. – I pamiętaj, Charlie, że nie prosiłam o twoją opinię ani wtedy, ani teraz.

– Jakbyś musiała o to prosić – parsknęła z niesmakiem Charlie. – Naprawdę, Ella, masz to za darmo, kochanie. – Sarkazm w jej głosie był wyraźnym dowodem, że Charlie gwałtownie traciła panowanie nad sobą. Elli też niewiele brakowało.

– Wszystko w porządku?

Ella obróciła się w kierunku drzwi i miała ochotę jęknąć z przerażenia, gdy zobaczyła tam Jamesa obserwującego ich kpiąco.

– Nie umiesz się ubrać? – wycedziła z irytacją. Patrzyła na gładkie, perfekcyjne mięśnie i wiedziała, że Charlie też pożera go wzrokiem.

Uniósł pytająco brew.

– Myślałem, że wszyscy dobrzy chłopcy do zabawy chodzą na wpół rozebrani. Nie mów, że mnie zwalniasz tylko po kilku godzinach pracy.

Rozdział dziesiąty

Było już dobrze po północy, zanim Charlie wyszła. Po kpiącym oświadczeniu Jamesa i deklaracji, że idzie spać i że pozwoli im podyskutować na jego temat w spokoju, Ella otwarła wino. Są takie chwile, kiedy najlepszym wyjściem jest lekki rausz i lista wszystkich powodów, dla których nie chcesz faceta w swoim życiu. Charlie chętnie jej w tym towarzyszyła. Zdecydowanie gładkie męskie mięśnie i bezczelna seksualność to było zbyt wiele jak na jeden raz.

W końcu przyjaciółka chwiejnym krokiem poszła do oczekującej na nią limuzyny, grzecznie podziękowała starszemu kierowcy za otwarcie drzwi i wpełzła do środka. Ella czuła, że sama chodzi dostatecznie prosto, dopóki nie zamknęła drzwi i nie obróciła się. Spróbowała podejść do haftowanego krzesła stojącego obok. Skrzywiła się z irytacją, cofnęła i spróbowała jeszcze raz.

Musi iść do łóżka. Ale w łóżku był James. Zatrzymała się, przechodząc przez kuchnię. Oczywiście, że James był w jej łóżku. Tam było jego miejsce, zdecydowała z ostrym, raczej nierównym skinięciem głowy. Wyprostowała ramiona i poszła do pokoju.

Czekał na nią. Skąd wiedziała, że nie będzie spał, tylko na nią czekał? Miał chłodny, arogancki wyraz twarzy. Zdjęła podomkę i chciała się położyć.

– Koszula. – Jego głos był mroczny, złowieszczy.

Ella zatrzymała się, patrząc na niego z zaskoczeniem.

– Słucham? – spytała wyniośle. – Śpię w koszuli nocnej.

– Zdejmij ją albo ją z ciebie zedrę. – W jego głosie nie było litości, wyraz twarzy też się nie zmienił.

Ella prychnęła.

– Niezły z ciebie chłopiec do zabawy, James. Może jednak cię wyleję. Powinieneś mnie słuchać, a nie na odwrót.

– Zdejmij koszulę. Nie będę się powtarzał, Ella. – Cała drżała

w środku, słysząc mroczne nuty gniewu i pożądania pulsujące w jego głosie.

Zrobiła tak, jak powiedział, nagle zbyt zdenerwowana, żeby odmówić. Obserwowała go bezradnie, a jedwabna koszula zsunęła się na podłogę, zostawiając ją nagą pod jego spojrzeniem. Zastanawiała się, co widział. Miała sześć lat więcej od niego, jej ciało nie było już tak jędrne, tak atrakcyjne jak dziesięć lat temu. Znała wszystkie problematyczne obszary, patrzyła na nie w lustrze więcej razy, niż mogła zliczyć.

Odsunął przykrycie i poklepał łóżko obok siebie. Obserwując go podejrzliwie, podeszła do łóżka i położyła się na plecach. Powstrzymał ją przed odwróceniem się na bok. Duża dłoń przesunęła się na jej brzuch, pieszcząc ciało. Oddech uwiązł jej w gardle.

– Nie pozwolę odsyłać się do sypialni, nie zamierzam się chować ani być sekretem, który skrywasz przed wszystkimi – ostrzegł ją chłodno, patrząc na nią z góry. – Rozumiesz mnie, Ella?

– Czego ode mnie chcesz? – Potrząsnęła głową, jej umysł przyćmił alkohol, emocje uwrażliwiły ostrzeżenia przyjaciółki i żądania Jamesa. – Dlaczego w ogóle tutaj jesteś, James? W moim łóżku, w moim życiu – westchnęła ze znużeniem.

– Sama musisz do tego dojść – warknął. Przesunął dłonią, aż mógł musnąć luźne kosmyki włosów przyklejonych do jej policzka i szyi. – Już powinnaś na to wpaść, Ella, ale odmawiasz wyjścia poza własne lęki. Nie pozwolę, żebyś to dalej ciągnęła.

Jego spojrzenie nieznacznie złagodniało, gdy patrzyła na niego w górę. W delikatnym świetle lampy rysy jego twarzy pozostawały w cieniu, dzikie, ale złagodzone czułością. Podniosła dłoń, aż mogła dotknąć chropowatej skóry pokrytej cieniem zarostu. Uwielbiała ciepło i szorstkość jego ciała.

– Marzyłam o tobie – wyszeptała ponuro. – Tyle lat o tobie marzyłam, James. Złamiesz mi serce, jeżeli ci pozwolę. Nie mogę ci na to pozwolić.

Patrzył na nią nieprzeniknionym wzrokiem.

– Śpij, Ella. Porozmawiamy jutro.

Przesunął się, żeby wyłączyć światło, położył się obok i objął ją ramieniem, przysuwając bliżej do siebie. Ella patrzyła na ciemny sufit,

czując ciepło i energię jego ciała, gdy trzymał ją blisko siebie. I twardą długość kutasa przy swoim udzie.

Westchnęła głęboko z żalem.

– Będę tęsknić, kiedy odejdziesz, James.

– Śpij, Ella – ostrzegł ją delikatnym, a jednocześnie rozkazującym tonem. – Nie chcesz mnie dziś popychać jeszcze bardziej.

– Ale to zrobię, James. – Potrząsnęła głową, melancholijny smutek w jej sercu był nie do zniesienia. – Przyzwyczaiłam się do samotności.

Nic nie odpowiedział. Nie spał. Jego ciało było zbyt sztywne, zbyt spięte, żeby mogła w to uwierzyć. Czuła jego gniew zagęszczający atmosferę sypialni, zdała sobie jednak sprawę, że nie chce, żeby się złościł. Podsycanie jego gniewu utrzymywało go na dystans, bezpieczna odległość gwarantowała, że jej ciało będzie ją dręczyć swoimi potrzebami. Ale teraz był blisko, już ją wziął – i to więcej niż raz, czego dowodził ból w różnych częściach jej ciała.

– Fantazjowałam na twój temat. – Skrzywiła się na myśl o latach, które minęły. – Jak bardzo jest to głupie, James? Że nawet to minimum satysfakcji, jakie odnalazłam z Jase'em przez te wszystkie lata, znikło. Chwila, w której wszedłeś do tamtego pokoju, zniszczyła to wszystko.

Jego kutas drgnął przy jej udzie.

– Ostrzegałem cię, Ella. Ostrzegam cię jeszcze raz.

Zadrżała, słysząc dominujący ton w jego głosie. Obróciła głowę, żeby na niego spojrzeć. Zobaczyła tylko zacieniony zarys jego ciała obok. Opuściła oczy, zastanawiając się, jak by to było zobaczyć go, jak traci samokontrolę. Cały ten chłodny zamysł spalony. Czy mogła to zrobić? Czy mogła sprawić, że James Wyman, pan kobiet, straci kontrolę? Jej cipka zwilgotniała na samą myśl o tym. Od lat słyszała plotki. Kobiety plotkują i niestety dotarło do niej kilka opowieści. Opowiadały o Jamesie i jego chłodnym opanowaniu, erotycznej kontroli. Nic nie mogło złamać jego spokoju. Nic nie mogło go doprowadzić do utraty kontroli.

Powoli obróciła się na bok. Zadrżała, gdy poczuła, jak układa erekcję, dopasowując ją do nowej pozycji. Jego ciało napięło się jeszcze bardziej.

– Może posiadanie chłopca do zabawy byłoby całkiem miłe. – Pogładziła dłonią jego klatkę piersiową, paznokcie potarły męski sutek,

podrapała go delikatnie.

Złapał ją za rękę, przytrzymał nieruchomo przy swojej piersi i patrzył na nią w ciemności.

– Myślisz, że byłbym dobrą zabawką, Ella? – spytał jedwabistym, niebezpiecznym głosem. – To może wyrwać się spod kontroli, skarbie. Nie chcesz kontynuować tego kursu.

Była wystarczająco wstawiona, żeby się uśmiechnąć, pochylić i przeciągnąć językiem po wrażliwym koniuszku sutka. Słyszała, jak wstrzymał oddech, a jego ciało napięło się jeszcze bardziej.

– Czy nie o to właśnie chodzi? – spytała go, przesuwając się niżej. Pieściła językiem twarde podbrzusze, czuła, jak mięśnie zacisnęły się mocniej.

Przeczesał dłonią jej włosy. Zaciskając palce na pasmach, próbował powstrzymać jej ruchy, gdy skubała jego ciało. Ella nie mogła pohamować westchnienia. Mrowienie we włosach podniecało ją bardziej, niż chciała to przyznać.

– Ella – wypowiedział jej imię ostro, wymagająco. Rozkaz, żeby przestała. Ostrzegł ją czystym, niebezpiecznym pulsowaniem wyczuwalnym w jego tonie.

– Tak, James? – spytała delikatnie. Zatrzymała głowę poniżej jego serca, ale ręce miała wolne. Przeciągnęła paznokciami po jego udach, uwielbiała dźwięk oddechu zatrzymującego się w jego gardle.

– Nie chcesz, żebym stracił kontrolę, Ella – ostrzegł ją delikatnie.

– Oczywiście, że nie chcę – wyszeptała, skubiąc zębami jego skórę i przeciągając paznokciami po napiętym kutasie.

To było niesamowite, ekscytujące. Oddychał teraz mocniej, serce uderzało szybko pod jej uchem. Pociągnęła włosami, jęknęła, czując stymulację, ostre ukłucie bólu rozchodzące się po jej ciele. Obniżyła głowę, aż była w stanie sięgnąć językiem do rozpalonej, gorącej główki jego kutasa. Szarpnął się, gdy go polizała.

Uścisk w jej włosach był mocny, palące uczucie – intensywne, ale tylko podgrzewało jej ciało, a dyskretne zdziwienie rozbłysło w jej mózgu. Ból był jak ognista kaskada wrażeń, prawie ją złamał. Straciła kontrolę. Ona, która potrafiła utrzymać kontrolę niczym otulający ją ochronny płaszcz,

uległa temu mężczyźnie równie łatwo jak dziewica bez doświadczenia i wiedzy o bólu, jaki ją czeka.

Ciągnęła nadal pomimo jego uchwytu. Krzyknęła, gdy jej cipka ścisnęła się z bólu. Przykryła ustami nabrzmiałą końcówkę erekcji, lizała ją głośno, pieściła. Chciała go poczuć głęboko w ustach, chciała, żeby je pieprzył, nie mogła pohamować własnej nakręcającej się rozkoszy. Zniszczyć jego kontrolę, tak jak on zniszczył jej.

Jedną ręką chwyciła gruby członek. Szarpnął biodrami, wsuwając gładką główkę do jej ssących ust. Usłyszała zdławiony jęk, czuła pulsującą erekcję z głębokimi, mocnymi drganiami napiętych mięśni.

– Dosyć – powiedział mocno James i pociągnął ją za włosy. Kiedy to nie pomogło, chwycił ją za głowę i szarpnął, aż krzyknęła w proteście.

Przewrócił ją na plecy, zrzucił przykrycie z łóżka i pochylił się nad nią.

– Nie chcesz tego, Ella – wycedził zaciekle. – Nie chcesz mnie kusić w ten sposób.

Wierciła się pod nim, ocierała twardymi sutkami o jego pierś, pocierała obolała cipką o udo zaklinowane pomiędzy jej nogami.

– Co zrobisz, James? – spytała, kusząc jego, kusząc los i mroczne wizje przepływające nagle przez jej głowę. – Jak mnie ukarzesz? Podzielisz się mną, żeby mi pokazać moje miejsce? Żeby odzyskać kontrolę?

Znieruchomiał. Trzymał jej nadgarstki na materacu i patrzył na nią z góry. Dziki wyraz twarzy był ledwie zauważalny. Oddychał mocno i szybko, walczył o odzyskanie przewagi. Teraz już wiedziała, jak go jej pozbawić.

– Wytrzymasz to, James? – spytała cicho. – Przyłączysz się? Czy będziesz tylko patrzeć, jak weźmie mnie inny mężczyzna i sprawi, że będę krzyczeć, jak to robiłam dla ciebie, będzie mnie pieprzyć, jak ty to robiłeś.

Zanim zdążyła przewidzieć, co zrobi, stracił kontrolę. Wcisnął nogi pomiędzy jej uda i wszedł w nią mocnym, długim pchnięciem. Krzyknęła, czując inwazję, gwałtowną, ognistą rozkosz.

– Wiesz, o co się prosisz, Ella? – jęknął, gdy próbowała zaakceptować cały obwód schowany w jej cipce. – Wiesz, co mi robisz?

Nie pozostawał nieruchomy. Poruszał biodrami, wsuwał i wysuwał kutasa długimi, płynnymi ruchami, próbując się kontrolować. Nie chciała,

żeby się powstrzymywał. Ona też nie chciała. Już nie.

– Jak to zrobisz, James? Jak mnie zmusisz, żebym to zaakceptowała? Wyzywam cię, żebyś spróbował.

Nie spodziewała się konsekwencji tych słów. Wpił się w nią ustami, zmienił kąt i głęboko wszedł w jej usta językiem. W tym samym czasie zwiększył tempo i siłę pchnięć.

Ella krzyknęła prosto w jego usta, ich języki splatały się. Wygięła biodra, żeby wziąć go głębiej i mocniej do wnętrza wrażliwej cipki. Czuła, jak jej mięśnie go ściskają. Czuła grubość i żar jego erekcji wchodzącej przez wrażliwe tkanki, pieszczącej zakończenia nerwowe już rozpalone przez żądzę, o jaką nigdy się nie podejrzewała.

I z każdym pchnięciem, każdym wymagającym natarciem do wnętrza jej ciała, przypominał jej, co sprawiło, że stracił kontrolę. Myśl o niej z nim i drugim mężczyzną. Dwa penisy, twarde i silne, wchodzące w nią raz za razem.

Jej ciało spięło się, cipka zacisnęła się na wchodzącym w nią kutasie i eksplodowała pod wpływem obrazów przebiegających przez jej umysł i ciało. Chciała krzyknąć, ale James wypełniał jej usta. Chciała go z siebie zrzucić, uciec przed niepohamowaną rozkoszą, przed wiedzą, ale jej cipkę wypełniał James. Wypełniał ją, aż jęknął mocno i głęboko, i wszedł w nią ostatnim, brutalnym pchnięciem, zanim eksplodował.

Powódź gorącej spermy w jej wnętrzu wyzwoliła kolejny, słabszy orgazm, aż jęknęła pod nim. Całe ciało zadrżało, łono zafalowało od orgazmu, a lód otaczający jej serce roztopił się.

Kochała Jamesa Wymana. I w głębi duszy Ella wiedziała, że wypełniająca ją miłość będzie jej ostatecznym zniszczeniem.

Rozdział jedenasty

– Wrócę za trzy godziny. – Następnego dnia w południe Ella leżała twarzą do łóżka, oddychała głęboko, czując palące wypełnienie w odbycie.

Kiedy się obudzili, James wziął ją jeszcze raz. Był milczący, niemal refleksyjny, gdy brali prysznic i jedli śniadanie. Po lekkim lunchu, który sam przygotował, położyli się przy basenie. Nie rozmawiali zbyt wiele, ale cisza nie była uciążliwa.

Jednak Ella zachowywała czujność. Nie naciskał jej. Był zamyślony, jakby wcześniejsza utrata kontroli w jakiś sposób go niepokoiła. Godzinę po lunchu wyjął pudełko z delikatną lewatywą i poinstruował ją, żeby jej użyła. Głos mu stwardniał, a po jej cipce rozeszły się promienie ciepła.

– Co mam robić przez trzy godziny? – Ella odwróciła głowę, obserwując go spod przymrużonych powiek.

Przygotowanie do analnej zabawy pozostawiło ją rozpaloną i mokrą. Chciała go teraz, zanim wyjdzie.

– Czekaj na mnie – powiedział tonem niedopuszczającym odmowy. – Zostaw korek. Odłączyłem pompkę, więc możesz się ubrać. Rób to, co byś normalnie robiła. Po prostu rób coś, to rozluźni mięśnie.

Nadmuchał korek mocniej niż poprzednio. Przez godziny pełne gorącego dotyku, rozpalonych pieszczot jego języka wchodzącego i wychodzącego z jej cipki, ale nigdy na tyle, by pozwolić jej dojść. Płonęła z pożądania i nie chciało jej się ruszać. Gruby intruz w jej odbycie rozciągał mięśnie z palącą precyzją. Dał jej wszystko, co była w stanie przyjąć, ale zapewnił ją też, że nie nadmuchał go jeszcze do końca.

– Och, rozumiem – przerwała. Wyraz jego oczu był niemal przerażający.

Usadowiła się wygodnie na łóżku, obserwując, jak jego ponure spojrzenie nieznacznie łagodnieje.

– Wczoraj w nocy naciskałaś. Może myślisz, że ci się udało, ale to nieprawda. Kiedy wrócę, pokażę ci, jak bardzo. Jeżeli spróbujesz się

zaspokoić, ukarzę cię, Ella. Przywiążę cię do tego łóżka i zostawię na pamiątkę tej nocy. Upewnię się też, że wiesz, jak bolesne może być podniecenie.

Zadrżała na dźwięk jego głosu. Nie miała też wątpliwości, że to zrobi. Gdyby ją przywiązał, odebrałby jej możliwość kuszenia go, testowania jego wytrzymałości. Mógłby ją dręczyć tak długo, jak tylko by chciał. Udowodnił to w ostatniej godzinie.

Zdjął krępujące ją więzy, ale zostawił łańcuchy przymocowane do łóżka, gdy od niej odszedł.

– Włóż sukienkę. Coś luźnego i lekkiego. Kiedy wrócę, zobaczymy, ile masz kontroli, kochanie.

Coś w tych słowach sprawiło, że niepokój przemknął przez jej ciało. Położyła się powoli na łóżku, czując, jak jej cipka zaciska się i wilgotnieje bardziej, a korek wbija się we wrażliwe mięśnie odbytu. Patrzyła na niego w milczeniu. Obserwowała, jak jego oczy ciemnieją, ciało napina się na widok nabrzmiałych piersi, stwardniałych sutków i podniecenia wyraźnie widocznego na jej twarzy.

– Co zamierzasz zrobić, James? – spytała cicho.

– Przecież wiesz, Ella. – Włożył ręce do kieszeni spodni i obserwował ją. Jego głos pulsował od emocji, których nie chciała nazwać. – Czekałem dziesięć lat. W tym czasie ty odrzucałaś moje pożądanie, nie brałaś serio moich potrzeb, swoich zresztą też nie. Jednak dziś wieczorem weźmiesz te potrzeby na poważnie. Potraktujesz mnie poważnie, Ella.

Czy kiedykolwiek widziała go tak silnego, tak imponującego? Nagle poczuła się młodsza od niego i zdecydowanie mniej doświadczona. Jego świadomość własnej siły i własnej kontroli wykraczała poza granice wieku albo doświadczenia, wszedł w nieznaną sferę najwyższej pewności siebie. Nagle zdała sobie sprawę, że on dokładnie wiedział, co robi. James miał plan, jak zawsze, teraz to zrozumiała. Ale dlaczego i co to był za plan, nie umiała powiedzieć.

– Żadnych innych mężczyzn. – Potrząsnęła głową, jej dłoń drżała, gdy przeczesała palcami włosy. – Mówię poważnie, James. Nikt poza tobą.

Jego usta nieznacznie drgnęły.

– Już nie decydujesz o własnych granicach, Ella. Ja to robię. Dziś się

o tym przekonasz. Cokolwiek zechcę, jakkolwiek zechcę, i pokochasz to. Albo możesz nadal być tchórzem i odmawiać sobie tego, co do mnie czujesz. Jeżeli to wybierasz, moje bagaże są spakowane. Wystaw je na werandę i więcej nie będę cię niepokoić.

Wpatrywała się w niego, w głębi duszy czuła strach.

– Więc jestem tylko częścią orgii i niczym więcej, tylko tyle? – spytała, czując, jak serce wali jej w piersi. Ale tak naprawdę przerażało ją podniecające zaciskanie się pochwy.

– Nie, Ella. Nigdy nie umieściłbym cię w środku orgii – obiecał jej bez zająknięcia. – To, gdzie cię umieszczę, jest znacznie przyjemniejsze, niż jesteś sobie w stanie wyobrazić. To rozkosz, jakiej chcesz, jakiej potrzebujesz. Nawet teraz, po ostatnich trzech dniach, wciąż nie jesteś zaspokojona. Prawie mdlałaś z rozkoszy orgazmów, ale potrzebujesz więcej. I, na Boga, dziś wieczorem upewnię się, że dostaniesz to, czego potrzebujesz, albo nie będę cię już więcej niepokoił. Kocham cię, Ella. Kocham cię tak, że pęka mi serce, ale nie będę cię błagał i nie pozwolę ci zaprzeczać naszym potrzebom. Pomyśl o tym.

Szok eksplodował w jej ciele, gdy odwrócił się i wyszedł z pokoju. Czuła, jak twarz jej blednie. Ciało osłabło od świadomości wiedzy, jaką on posiada, a ona nie.

Teraz to miało sens. James nie był typem faceta uganiającego się za kobietą, zainteresowanego w taki czy inny sposób, jeżeli jego pragnienia nie były odwzajemnione. Jednak za nią uganiał się od dziesięciu lat. Nie w oczywisty, chory z miłości sposób, ale w swój własny, kontrolowany i przemyślany. Przez niego była świadoma swojego ciała i swoich potrzeb nawet wtedy, gdy próbowała się przed nimi ukryć, była bardziej świadoma Jamesa.

Zagryzła wargę, wpatrując się w drzwi. Pamiętała jego podniecające żądania, utratę kontroli poprzedniej nocy. Żadna kobieta tego nie dokonała. Gdyby tak się stało, wiedziałaby o tym. A jego pragnienie wobec niej nie malało. Wydawało się tylko rosnąć, podobnie jak jej.

Nawet po ekscesach ostatnich dni żar i pożądanie wciąż płonęły między nimi. Miał rację: potrzebowała więcej. Jakieś nieznane pragnienie popychało ją mocniej.

Potrząsnęła głową, odrzucając powoli budzącą się świadomość. Od lat walczyła z Jase'em nie dlatego, że podświadomie chciała tego, co jej oferował, ale dlatego, że jej nie zaspokajał. Nie mógł dać jej orgazmów, do jakich doprowadzał ją James. Jej cipka nie wilgotniała pod samym tylko spojrzeniem. Jego potrzeby nie wypełniały jej tym dziwnym podekscytowaniem i nerwowością. Nigdy nie chciała złamać kontroli, którą myślał, że posiada.

Wstała z łóżka i powoli poszła pod prysznic. Zimny prysznic. Musiała to przemyśleć, poskładać jakoś przeszłość i teraźniejszość. Ale przede wszystkim musiała zdecydować, czy pragnienie kierujące Jamesem było też naprawdę jej pragnieniem, czy tylko potrzebą zatrzymania go przy sobie. Musiała być pewna, zanim podejmie ryzyko i utraci go na zawsze.

Rozdział dwunasty

– Muszę z tobą porozmawiać. – Z pięciu przyjaciółek, z którymi Ella utrzymywała kontakt przez ostatnie lata, Terrie była prawdopodobnie najbardziej otwarta. Ella czuła, że tylko ona zrozumie jej obecną sytuację.

Jej prośba napotkała ciszę.

– Charlie też dzwoniła dziś rano – powiedziała w końcu Terrie. – Wszystko OK?

Ella zamknęła oczy. Oczywiście, że Charlie zadzwoniła. Do Terrie i Marey, i najprawdopodobniej również do Pameli. Tylko tego potrzebowała, żeby wszyscy wiedzieli, co i z kim robiła. Jej rodzice też by się dowiedzieli, gdyby wciąż żyli. Biedna Charlie, nie mogła utrzymać nic w tajemnicy przed ich wąskim gronem przyjaciół. Nieważne, jak bardzo próbowała.

– Wszystko w porządku – wyszeptała w końcu. – Po prostu muszę porozmawiać.

– Zaraz będę u ciebie. – Niemal poczuła, jak Terrie gwałtownie skinęła głową.

Odwiesiła słuchawkę i westchnęła głęboko. Terrie znała Jamesa najlepiej. Była żoną jednego z dwóch jego braci, drania. Ella na przykład była przeszczęśliwa, obserwując jego ostateczny upadek. Thomas Wyman był zimnym kutasem.

W oczekiwaniu na przyjazd Terrie Ella zrobiła mrożoną herbatę. Poruszała się po kuchni, przygotowując szklanki i próbując zignorować żar z tyłu. Korek doprowadzał ją do szaleństwa. Majtki już były mokre z wilgoci cieknącej z cipki i nieważne, co robiła, ale jej sutki nie chciały zmięknąć nawet minimalnie. Ocieranie delikatnej bawełny sukienki doprowadzało ją do szaleństwa.

Kilka chwil później usłyszała, jak frontowe drzwi otwierają się i zamykają, a Terrie woła ją z korytarza.

– Jestem w kuchni. – Odkąd pamiętała, kuchnia była jej ulubionym

miejscem do spotkań z przyjaciółmi, rozmów, kłótni. Nad kawą albo słodką herbatą, właśnie tam czuła się najbardziej komfortowo.

Postawiła szklanki z lodem i dzbanek z herbatą na stole, gdy weszła Terrie. Zatrzymała się w drzwiach i rozejrzała zaciekawiona dookoła.

– Czy twój chłopczyk jest dziś w domu?

Ella skrzywiła się, słysząc to pytanie, choć równie dobrze mógł być to efekt erotycznego ukłucia w tyłku, gdy usiadła.

– James gdzieś wyszedł – westchnęła. – Nie powiedział dokąd.

– Spotyka się z Jessem na lunchu. – Terrie wzruszyła ramionami i usiadła naprzeciwko. – Jesse miał do mnie wpaść i naprawić kran, ale James zadzwonił z jakąś pilną sprawą.

Ella podejrzliwie obserwowała przyjaciółkę.

– Śpisz z nim?

– Z Jamesem? – Oczy Terrie rozszerzyły się z zaskoczenia.

– Nie, nie z Jamesem – wycedziła. – Z Jessem. Wiem, że nie śpisz z Jamesem, już byś go zabiła.

Terrie nalała herbaty do szklanek i jedną przesunęła w kierunku Elli.

– Jesse nie jest taki jak James, Ella.

Ella uniosła brwi, słysząc to zaskakujące oświadczenie.

– Zwariowałaś, Terrie? – spytała ostrożnie. – Złapałam go z Cole'em i Tess. Wiesz o tym, prawda?

– Wiesz, Ella, tej nocy, kiedy po nas zadzwoniłaś, byłaś taka pijana, że nie mogłaś tego zatrzymać dla siebie – westchnęła z żalem Terrie. – Wiem, że on lubi zabawy, ale nie jest taki dominujący i ostry jak Cole albo James. Jesse jest delikatniejszy.

Ella prychnęła. Terrie nie widziała Jessego, swojego ukochanego szwagra, tego dnia, gdy leżał pod Tess i spuszczał się w nią. Ten facet był tak samo dominujący jak jego brat. Ukrywał to tylko przed Terrie. Powód, dla którego to robił, martwił Ellę. Terrie nie potrzebowała więcej miłosnych zawodów ani bólu.

– Nie jestem tutaj, żeby rozmawiać o Jessem – przypomniała jej Terrie. – Chodzi o ciebie i Jamesa.

Ella była wystarczająco spostrzegawcza, żeby dostrzec tę samą

technikę zaprzeczania, którą sama stosowała, gdy chodziło o Jamesa. Westchnęła zmartwiona. Może nie powinna była jednak dzwonić do Terrie.

***

Być może telefon do Jessego nie był najlepszym pomysłem. Niestety, pomyślał James, był jego jedynym bratem. Nawet kiedy Thomas żył, Jesse był jedynym bratem, z którym mógł porozmawiać. Jedyną osobą, której ufał.

– Kocham ją, Jesse. Co będzie, jeżeli tego nie zaakceptuje? – James nie mógł pozbyć się tej myśli.

Seksualność była tą jego częścią, której nie chciał zmienić. Zresztą nie widział powodu, żeby to zmieniać. Czy mógł aż tak bardzo mylić się w ocenie Elli? Czy źle interpretował podekscytowanie, wyzwanie, którym go kusiła? Czy mógłby zrezygnować z dzielenia się, patrzenia, jak pieprzy ją inny mężczyzna? Mógłby, nie chodziło tylko o dzielenie się nią. I tak nie planował robić tego często. Chciał mieć swoją kobietę dla siebie. I tylko jeden facet. Już z nim rozmawiał o wprowadzeniu jej w rozkosze trójkąta. Ale czy ona to zaakceptuje?

James dobrze wiedział, że Charlie sprzedała Elli ze szczegółami plotki na temat Trojan. Parsknął pod nosem. Idiotka, która nadała im tę nazwę, miała mniej rozumu niż gęś. Niestety, jeden z głównych członków ich grupy ją poślubił. Westchnął ze znużeniem.

Niezależnie od nazwy byli w pewnym sensie grupą. Blisko tuzin mężczyzn, którzy poznali się w college'u, a po kilku latach zbliżyły ich wspólne preferencje seksualne, potrzeba dzielenia się doświadczeniami i uczenia na błędach innych. A było ich sporo. Głównie z powodu nietrafionego doboru kochanki, która odmawiała zaakceptowania dominacji albo wręcz ją ujawniała. Obecnie było ich ośmiu, wszyscy po trzydziestce, wszyscy szukali kobiety, która zaakceptuje ich w pełni.

James obserwował, jak Jesse oparł się wygodnie o krzesło, przechylił piwo i pociągnął solidny łyk. W końcu wzruszył ramionami.

– Ona pewnie spodziewa się tego, co nadejdzie. Ella może zamienić się

w niezłą wiedźmę, kiedy jest wkurzona. Jeżeli jeszcze nie odcięła twoich jaj, prawdopodobnie nie zamierza tego zrobić.

James się wzdrygnął. To raczej go nie uspokoiło. Wychylił swoje piwo i patrzył w sufit domu Jessego, rozmyślając o nadchodzących wydarzeniach. Zadzwonił wcześniej do Saxena i podał mu godzinę spotkania w domu Elli. Czas płynął, a on denerwował się bardziej, niż przypuszczał.

– Wybrałem Saxena na dzisiejszy wieczór – poinformował cicho brata.

Jesse przytaknął powoli.

– To bardzo dobry wybór.

Wysoki, ciemnoskóry inżynier pracował z nimi w Delacourte Electronics i był jedną z najbardziej godnych zaufania osób, jakie znał.

Spędził ponad godzinę na rozmowie z Jessem, ale donikąd go to nie zaprowadziło. Nie udało mu się uspokoić skołatanych nerwów ani odrobinę więcej niż wtedy, kiedy przyszedł do brata.

– Nie ma z ciebie żadnego pożytku – westchnął w końcu. Odstawił pustą butelkę na szklany stolik i wstał, żeby wyjść. – Przypomnij mi o tym, gdy w końcu zdecydujesz się ruszyć tyłek i zrobić coś w sprawie Terrie.

Jesse burknął i poderwał się na nogi.

– Cholerne kobiety. Co zrobiliśmy, żeby sobie na nie zasłużyć?

James potrząsnął głową.

– Powiedziałbym, że mamy po prostu szczęście, ale ten konkretny przypadek budzi moje wątpliwości.

Rozdział trzynasty

Walizek nie było na tarasie. James zatrzymał się za mustangiem Saxena i odetchnął ciężko z ulgą. Niech go diabli, ale nigdy w życiu nie był aż tak zdenerwowany. Cała jego przyszłość, związek z Ellą i jego własne potrzeby zmierzały teraz do finału. Jeżeli go odrzuci, czy zdoła zachować zimną krew i zrezygnować z ważnego aspektu swojej seksualności?

Zrobi to, jeżeli będzie musiał, przyznał przed sobą. Ella była ważniejsza niż jego pożądanie, znaczyła więcej w jego życiu. Ale wiedział, że jeżeli na to pozwoli, żadne z nich nie zazna całkowitego spełnienia. To był jego główny problem. Znał Ellę czasami lepiej, niż ona znała samą siebie, i wiedział, że potrzebuje ekstremalnego seksu, podobnie jak on. Wyciągnął kluczyki ze stacyjki, otwarł drzwi i wysiadł z auta. Sax oderwał się od swojego samochodu.

– Potrzebujesz większego auta, Sax – James powtórzył komentarz, który wygłaszał za każdym razem, gdy widział, jak wysiada z nisko zawieszonego samochodu.

– James, to moja miłość – uśmiechnął się Sax. Biel zębów błysnęła na tle ciemnej skóry, przeciągnął dłonią po gładkiej, ogolonej głowie.

Elegancki niebieski samochód rzeczywiście zaliczał się do jego ukochanych nabytków, chociaż stać go było na więcej. To i harley. Sax miał ustalone priorytety, osiągnął wszystko poza jednym. Biedny facet, Sax wybrał sobie kobietę, która nawet nie pozwalała mu się zbliżyć. Zrobi z jego życia piekło, pomyślał James.

– Może nas wyrzucić z domu. – James zatrzymał się przed wejściem na schody i spojrzał na Saxa. – Może do nas strzelić.

Sax zaśmiał się cicho. – Jeżeli masz dość odwagi, żeby z nią spróbować, ona powinna być wystarczająco odważna, żeby to zaakceptować. Zaszedłeś tak daleko bez odmrożenia. Założę się, że przetrwasz tę noc.

Przezwisko Elli, Królowa Śniegu, przykleiło się do niej jeszcze przed

rozwodem z Jase'em.

– Odmrożenie? – wymruczał James, potrząsając głową. – To najmniejsze z naszych zmartwień, Sax.

Otworzył drzwi i wszedł do środka. Zostawił jej wyraźne instrukcje w salonie, zanim wyszedł do Jessego. Był ostrożny i nie przekazał jej tych instrukcji ze strachu przed otwartym odrzuceniem. Jeżeli tego nie chciała, wtedy walizki na werandzie byłyby bardziej ludzką formą wyrwania mu serca z piersi. Oczywiście kula byłaby bardziej ostateczna.

– Powinna być w swojej sypialni – wymruczał. – Albo przypięta do łóżka, albo oczekująca na nas z pistoletem.

Sax zaśmiał się za nim. James wyczuł podekscytowanie w jego śmiechu. Sax był jednym z nielicznych mężczyzn, którzy nie znali Elli z czasów jej małżeństwa z Jase'em. Wolał, żeby jego partnerem z Ellą była osoba wolna od wszelkich uprzedzeń albo poczucia lojalności. Ella była jego. Planował okazjonalnie zapraszać Saxa do trójkątów, jeżeli uda się za pierwszym razem.

Podobnie jak Jesse czasami przyłączał się do Cole'a i Tess, dopóki sam nie znajdzie swojej partnerki. Po ślubie zniknęła potrzeba kontaktu z innymi kobietami. Związek był silny, a pożądanie tak mocne, że inne kobiety stały się nieatrakcyjne. To była dezorientująca, często dyskutowana kwestia między mężczyznami współdzielącymi ten styl życia. Potrzeba obserwowania kobiety doświadczającej tej przyjemności stanowiła dodatkowy element ich seksualności. Okresowe uczestniczenie innego mężczyzny, a w jednym przypadku – innej kobiety.

Zatrzymał się w drzwiach sypialni Elli, wziął głęboki oddech i otwarł je powoli. Sax oparł się o framugę. Boże, dopomóż mu. Prawie spuścił się w spodnie. Przymocowała pasy do kostek i jednego nadgarstka, tak jak jej kazał. Patrzyła w sufit, oddychała mocno i nierówno, gdy wkroczył powoli do pokoju.

Podszedł do wolnej ręki i schylił się, żeby ją powoli zapiąć. Pieścił jej nadgarstek, czuł mocne pulsowanie tętna w żyłach pod skórą. Spojrzała na niego z mieszanką strachu i ekscytacji w oczach.

– Jesteś pewna, Ella? – Usiadł na skraju łóżka i delikatnie dotknął policzka, patrząc na nią z góry.

Drżała. Czuł przepływające przez nią strach i podniecenie. Wiedział, że to tylko potęgowało wrażenia. Wzmacniało podniecenie, sprawiało, że orgazm był bardziej intensywny, gorętszy. Ledwie mógł powstrzymać własne pragnienia. Czekał na to, tęsknił za tym już tyle lat, że nie mógł zliczyć.

– Nie – wyszeptała chrapliwie. – Niczego nie jestem teraz pewna, James. Nie zadawaj mi takich pytań.

Wygiął usta w miękkim, łagodnym uśmiechu. Pomimo jej słów widział, że była bardzo podniecona. Piersi miała obrzmiałe, na szczycie jędrnych półkul sterczały twarde małe sutki.

– Pozostaniesz związana do chwili, w której zadecydujemy, że można cię uwolnić – obiecał jej delikatnie, stanął przy łóżku i zaczął się rozbierać.

Słowo „my" wyrwało słaby, zduszony jęk z jej gardła. Obserwował, jak przez jej ciało przebiegł dreszcz, jej sutki skurczyły się i stwardniały jeszcze bardziej.

– Czy masz cały czas korek w środku? – spytał ją łagodnie, zrzucając koszulę na podłogę, świadomy, że Sax powoli rozbiera się za nim.

– Nie. – Jej głos był niski, brakowało jej tchu. – Kazałeś mi go wyjąć.

– Postępowałaś dokładnie według moich wskazówek? – utrzymywał stanowczy, surowy ton głosu.

Obserwowała go szeroko otwartymi ciemnymi oczami. Uważała, żeby nie spojrzeć na jego biodra. Zdenerwowanie i podniecenie wprawiało jej ciało w drżenie, balansowała na granicy pragnienia i pożądania.

– Dokładnie – odpowiedziała drżącym głosem.

Zdjął spodnie i bokserki i położył rękę na bliskiej eksplozji erekcji sterczącej z ciała. Był tak cholernie twardy, że na pewno nie wytrwa dłużej niż pięć minut, chyba że wcześniej znajdzie gdzieś ulgę. Ulgę, którą mogły mu dać jej słodkie ssące usta.

– Sax, poluzuj łańcuchy na nogach. Potrzebuję najpierw tych słodkich ust, bo nie wytrzymam.

– Nie winię cię, jest piękna – Sax odezwał się pierwszy raz od chwili wejścia do pokoju. Podszedł do łóżka, a jego penis był też gruby i twardy, gdy patrzył na Ellę.

Spojrzała na niego, a jej oczy rozszerzyły się, gdy zobaczyła jego

kutasa, tak twardego i długiego jak Jamesa, a nawet bardziej. Spojrzała mu w oczy i zobaczył strach w jej wzroku.

– Boje się – wyszeptała. Zacisnęła dłonie w pięści, gdy usiadł obok niej na łóżku.

– Lęk jest do pewnego stopnia dobry, Ella – powiedział delikatnie. – Musisz mi jednak zaufać. Musisz uwierzyć, że nie pozwolę cię skrzywdzić, że nigdy ci nie zagrożę, nigdy nie zadam ci przesadnego bólu. Bez tego zaufania, kochanie, marnujemy czas.

Sięgnął ręką do jednej z pełnych piersi, palce stanowczo chwyciły sutek. Westchnęła szorstko. Mały punkcik stwardniał jeszcze bardziej. Pochylił się nad nią i wciągnął jeden twardy punkcik do ust, rozkoszując się mocnym jękiem, który zawibrował w jej gardle.

Podniósł głowę. Z zadowoleniem zobaczył rumieniec pogłębiający podniecenie zabarwiające jej wcześniej bladą twarz.

– Kocham cię, Ella – powiedział łagodnie. – Kocham cię ponad wszystko.

Skinęła gwałtownie głową.

– Dobrze. Już dobrze. – Oddychała mocno i głęboko, a potem otwarła szeroko oczy i odbił się w nich szok, a jej spojrzenie powędrowało między uda.

James poszedł za jej wzrokiem, a jego usta wygiął uśmiech. Sax nie mógł się oprzeć delikatnej, mokrej cipce. Lizał kremowe wzgórki z oddaniem i koncentracją człowieka cieszącego się zasłużonym deserem.

Nie mógł się powstrzymać, musiał to zobaczyć, a Sax dał popis godny gwiazdy porno. Upewnił się, że każdy dotyk i każda pieszczota są wyraźnie widoczne. Przesunął językiem po wąskiej szczelinie, rozdzielił ją, zbierając gęsty sok na czubek języka, wziął ją do ust, a potem zaczął jeszcze raz. Powolne, drażniące pieszczoty języka okrążającego różowy pączek łechtaczki i wracające do wrażliwego wejścia, żeby zacząć od początku.

Potem rozdzielił ją palcami. Ciemne ciało erotycznie kontrastowało z jej bladą skórą. Kiedy rozszerzył wargi, zanurzył powoli język w pochwie. Kutas Jamesa drgnął na ten widok. Wyobraził sobie, jak jej cipka chwyta jego język, jak zaciskają się na nim mięśnie, gdy pieprzył ją, wchodząc i wychodząc z pochwy.

– James. – Widział, jak szarpnęła biodrami, mięśnie na jej podbrzuszu zacisnęły się, a ciało spięło. Szarpnęła nogami w więzach.

Sax lizał ją, ssał gęsty miód spomiędzy jej ud. A James wiedział, że będzie tego więcej. Nie dałby rady wessać całej tej słodyczy.

– Cii… – James pochylił się i polizał ją po ustach. Patrzyła na niego pociemniałymi, zszokowanymi oczami. – Ciesz się tym, Ella. Tak po prostu.

Pocałował ją. Długi, głęboki pocałunek, który sprawił, że zajęczała prosto w jego usta. Uniosła głowę z poduszki, walczyła, żeby być bliżej. Głośna uczta Saxa uczyniła pocałunek bardziej zdesperowanym, rozpalonym, jej ciało zaczęło domagać się ulgi. Orgazmu, o który będzie krzyczeć, zanim nadejdzie.

Oderwał od niej usta. Oddychał chrapliwie, niecierpliwie, gdy przesuwał się w dół jej szyi, podążając pewnie do piersi zakończonej twardym sutkiem. Jej biust unosił się i opadał gwałtownie. Jęczała, wbijała głowę w poduszkę, walczyła, żeby dostać się bliżej do jego dręczących ust.

Sax będzie ją drażnił. Nie da jej dojść, dopóki nie będzie unieruchomiona pomiędzy ciałem jego i Jamesa. I będzie dla nich gotowa. Usłyszał jej zszokowany jęk na granicy bólu, który eksplodował z jej gardła, i zrozumiał, że Sax przygotowywał jej drugie wejście, pieszcząc mocniej cipkę.

– W porządku, kochanie. – Pocałował jej sutek, polizał go delikatnie. Uklęknął obok niej. – Po prostu ciesz się tym Ella. Pozwól, żeby było ci dobrze.

Chwycił kutasa w dłonie i skrzywił się. Jej oczy były niemal czarne, twarz zabarwił rumieniec podniecenia. Była tak piękna, że niemal go to zabijało.

– James, nie wytrzymam tego. – Szarpnęła się w ustach Saxa, James spojrzał na drugiego mężczyznę.

Sax odsunął się, obserwował, jak dwa palce wchodzą powoli do jej cipki, a dwa do zakazanej głębi ich odbytu. Wbiła stopy w materac, starała się utrzymać równowagę i wyjść naprzeciw płytkim pchnięciom. Sax jednak nie zamierzał się spieszyć. Wiedział, podobnie jak James, jakiej przyjemności dostarczy jej drażnienie.

Sax znów schylił głowę. Nie mógł utrzymać ust i języka z dala od jej mokrej szparki, rozkwitającej dla niego. Wymruczał swoją przyjemność w jej ciało, zamknął oczy, rozkoszując się każdym liźnięciem. James czuł, jak na ten widok pierwsze krople spermy kapią mu z kutasa. Jej jęki, nierówny oddech, bezwiedna seksualność odbijająca się na jej twarzy, w jej nierównych ruchach – to było więcej, niż mógł znieść. Jeżeli zaraz nie wepchnie swojego nabrzmiałego członka do jej ust, to zwariuje.

Rozdział czternasty

Ella chciała krzyczeć, znaleźć jakiś sposób, by poczuć ulgę od doznań narastających w jej ciele, ale nie mogła złapać nawet oddechu. Kilka sekund później straciła nawet tę szansę, gdy kutas Jamesa prześlizgnął się pomiędzy jej wargami i wypełnił jej usta, a jego szorstki jęk zabrzmiał echem dookoła niej.

Zacisnęła na nim usta, chciwie lizała napięte ciało pełne żyłek. Otuliły ją zapachy i dźwięki erotycznej potrzeby. Rozpalona główka jego erekcji weszła prawie do gardła. Ella pieściła go rozpaczliwie językiem, ssała. Odsuwała i przysuwała głowę, kusząc go, żeby pieprzył jej usta, żeby wytrysnął gorącym nasieniem niczym nektarem na jej język.

Pomiędzy jej udami Sax wciąż lizał cipkę, zanurzał język w pochwie, a dwa palce wślizgiwały się głęboko do jej odbytu. Zadrżała pod napływem doznań, pojękując dookoła ciała wypełniającego jej usta. Ssała go tak, by nie mógł powstrzymać wytrysku. Wiedziała, że jest już na granicy.

Balansowała pomiędzy bolesną przyjemnością a rozpaczliwym strachem. Widziała kutasa drugiego mężczyzny, grubego i twardego. Ciemne ciało wyglądało agresywnie, gotowe, by ją wziąć. Jak da radę to wytrzymać? Jak jej ciało przyjmie dwa tak grube członki w tym samym czasie?

– Ella, zabijasz mnie – powiedział James niskim, głębokim głosem. Chwycił dłonią w połowie kutasa, a jego ruchy stały się mocniejsze. – Twoje usta są takie słodkie, takie gorące.

Czuła pulsującą główkę na swoim języku i sięgnęła pod nią do wrażliwego punktu. Wiedziała, że jęknie z rozkoszy. Ten dźwięk trafił prosto w jej łono, przedarł się przez nią z niemal ekstatyczną intensywnością. Zacisnęła na nim usta, ssąc zachłannie twarde ciało. Przyspieszył ruchy, a jego oddech stał się bardziej chrapliwy.

Był na granicy wytrysku – czuła to, prawie mogła posmakować, ale ona też była blisko, a dręczyciel między nogami nie chciał jej pomóc

przekroczyć tej granicy. Naparła na jego ssące usta, ostry język, jednak to nie wystarczyło.

Jęczała z penisem Jamesa w ustach, domagając się tej jednej pieszczoty, tej, która da jej satysfakcję.

– Nie ruszaj się. – Niespodziewany lekki klaps we wzgórek sprawił, że zastygła zaskoczona. Sax się wycofał.

Spojrzała na twarz Jamesa. Obserwował ją, po czym znów spojrzał w dół.

– Jeszcze raz. – Jego głos był łagodny. – Nie ssie mnie tak, jak powinna, Sax. Myślę, że musimy ją za to ukarać.

Kutas Jamesa wypełniał całe usta, ale jej zduszony krzyk powinien był wystarczyć. Kiedy trafił ją piekący klaps, poczuła, jak całe ciało się wzdryga. Nie z bólu, ale ze skandalicznej rozkoszy. Łechtaczka pulsowała, drżała, tak nabrzmiała i wrażliwa, że najdelikatniejsze dotkniecie było agonią i ekstazą w jednym.

Zacisnęła usta na kutasie Jamesa, pieściła go językiem, ssała go, wiedząc już, co najbardziej lubi, ale była też zdeterminowana, że gdy tylko uwolnią ją z więzów, ona uwolni się z powierzchowności podporządkowania. Wszystko było w porządku, ale upewni się, że obaj zapłacą za te podniecające tortury.

Trafił ją kolejny klaps. Szarpnęła się, jęcząc w proteście przeciwko palącym wrażeniom. Łechtaczka nabrzmiała jeszcze bardziej, pulsowała w agonalnym pobudzeniu. Po kolejnym klapsie jęknęła jeszcze mocniej, otaczając kutasa wchodzącego w jej usta, i wygięła biodra, domagając się więcej. Więcej, jeszcze jedno dobrze wycelowane uderzenie i jej łechtaczka eksploduje.

Ale kolejny klaps nie nadszedł. Zamiast tego Sax zaczął ją pieścić językiem, otaczając łechtaczkę delikatnymi, celowo drażniącymi pociągnięciami. Nagrodziła go, tego drania Jamesa, mocniejszym ssaniem jego erekcji, doprowadzając go do utraty kontroli.

– Tak, Ella. Kochanie. Zaraz dojdę. Weź mnie, Ella. – Wszedł mocno i eksplodował z głębokim jękiem.

Gorąca, gęsta sperma wytrysnęła w jej usta, a jego ciałem wstrząsnął dreszcz rozkoszy. W rewanżu usta na jej cipce tylko bardziej ją drażniły.

Nie przerywała ssania jego ciała, wyciągała ostatnią kroplę nasienia z końcówki i starała się nie krzyczeć z cierpienia.

– Idealnie. – James wycofał się, choć jego kutas wciąż był twardy i niechętnie opuszczał jej usta.

Pot pokrywał całe jego ciało. Oczy były ciemne, twarz – zarumieniona, a usta zmysłowo nabrzmiałe. Dotknął jej piersi.

– Jesteś gotowa kochanie? – Przesunął ręką do więzów na nadgarstku, a Sax cofnął się, żeby poluzować te na kostkach.

Ella zadrżała. Jej cipka płonęła, zdesperowana, oczekująca. Każde zakończenie nerwowe w jej ciele było nadwrażliwe i drżało w oczekiwaniu na ulgę. Kiedy ją uwolnili, Sax położył się obok na łóżku. Jego ogromny, pełen żyłek kutas unosił się na podbrzuszu. Obserwowała, jak zrolował prezerwatywę, przygotowując się, by ją wziąć.

Ella szybko się podniosła i uklękła, złapała Jamesa za ramiona, wsunęła dłoń we włosy i pocałowała go. Zaskakująca akcja nadwyrężyła jego ciężko zdobytą kontrolę. Wsunął język do jej ust, poczuła, jak ją przesuwa, a Sax ją unosi.

Podnieśli ją nad ciałem Saxa, aż poczuła, jak szeroka, rozpalona główka jego kutasa trąca wejście do pochwy. Odsunęła się i spojrzała na Jamesa. W jego spojrzeniu widziała podekscytowanie, gdy drugi mężczyzna chwycił ją za biodra i unieruchomił.

– Najpierw wezmę cię od tyłu – wyszeptał. – Potem wejdzie w ciebie Sax. Krzycz dla mnie, Ella. Nie martw się o kontrolę, nie martw się o nic. Tylko rozkosz.

Jęknęła, gdy Sax przysunął ją do siebie, pieścił delikatnie ustami jej policzek, szyję i przyciągnął jej głowę do umięśnionego ramienia. Jego kutas pulsował przy wejściu do cipki.

– Rozluźnij się, Ella. – Głos Saxa był miękki, kojący. – Tego nie da się porównać z innym doświadczeniem. Niczego podobnego nie poczujesz.

Wzdrygnęła się, czując dwa palce, śliskie i chłodne, wślizgujące się w głąb odbytu. Krzyknęła, przyciskając się bliżej, zdesperowana, by poczuć twardego kutasa w swojej cipce, gdy James dręczył jej tylną dziurkę.

– Nie ruszaj się, Ella. – Sax zacisnął palce na jej biodrach. –

Cierpliwości, piękna. Cierpliwości.

James zajął swoją pozycję. Poczuła, jak końcówka jego kutasa trąca małą pomarszczoną dziurkę sekundę przed tym, kiedy zaczął w nią wchodzić. Chciała się wygiąć, ale Sax tulił ją mocno, unieruchamiał ją. Jej jęk bolesnego podniecenia i ostre ukłucie erotycznego bólu stłumiło ramię, na którym leżała, gdy James wchodził w nią z dręczącą powolnością.

– James! – wykrzyczała jego imię. Sax trzymał ją nieruchomo, blisko siebie, jego kutas wciąż pulsował przy jej wejściu.

Czuła palące rozciąganie napiętych mięśni, słyszała jęk Jamesa, chwalący jej ciepło i uścisk jej wejścia. Jedną dłonią chwycił pośladek, napiął się i poczuła, jak wsuwa w nią ostatnie centymetry z mocnym, zaskakująco głębokim jękiem.

Przebita, rozciągnięta i przepełniona Ella próbowała oddychać przy pierwszych palących pchnięciach, a potem, żeby przywyknąć do inwazji. Zacisnęła się na jego kutasie. Jęcząc, błagała o oddech, a jej cipkę zalewała wilgoć. Drżała konwulsyjnie, próbując dojść.

– Teraz – jęknął za nią James. – Teraz, Sax, dłużej już nie wytrzymam.

– Proszę. – Poczuła, jak okryta prezerwatywą końcówka kutasa wchodzi do jej cipki.

Szarpnęła się, ich gorąco i twardość paliły ją. Rozkosz i ból to było więcej, niż mogła znieść. Sax wchodził w nią powoli i stopniowo.

Próbowała szarpać się w ich objęciach, zmusić Saxa, żeby wszedł w nią szybciej, mocniej. Umierała, czując, jak orgazm jest poza jej zasięgiem.

– James, cholera. Ale jest ciasna – jęknął pod nią Sax, wchodząc powoli. Śliskie soki ułatwiały mu zadanie, ale nie do końca.

Wraz z każdym bolesnym centymetrem wsuwającym się w jej cipkę czuła Jamesa mocniej, ciaśniej, gdy pulsował w jej tyłku.

– Prawie cały – jęknął Sax. – Trzymaj się, maleńka, zaraz dostaniesz resztę.

Krzyknęła głośno i mocno, gdy ostatnie centymetry wsunęły się w nią razem z silnym ruchem jego bioder. Sekundę później James zaczął się poruszać.

Dźwięki wilgotnej penetracji, desperackie krzyki i mocne męskie jęki wypełniły powietrze. Ella zadrżała, jej ciało trzęsło się spazmatycznie

chwycone w szpony rozkoszy, jakiej nigdy wcześniej sobie nie wyobrażała. Dwóch mężczyzn zaczęło ją pieprzyć mocnymi, rozpalającymi pchnięciami, ich ruchy były perfekcyjnie skoordynowane. Mięśnie protestowały, rozpalone pożądaniem, ale rozstępowały się pod naporem dwóch biorących ją członków.

Uwięziona pomiędzy ich ciałami Ella wciąż wykrzykiwała ich imiona. Wychodząc naprzeciw każdemu pchnięciu, wznosiła się coraz wyżej, zanurzała coraz głębiej w ekstatyczny orgazm budujący się szybciej i mocniej w jej ciele.

Przyspieszyli pchnięcia, wchodzili w jej ciało gwałtowniejszymi ruchami, łechtaczka ocierała się o szorstkie włosy Saxa, aż wybuchło szaleństwo. Czuła, jak jej umysł, serce, łono i cipka eksplodowały. Konwulsyjnie, jednocześnie, a jej krzyk rozdarł powietrze. Za nią James zesztywniał na moment i poczuła, jak jego ciepła sperma zalewa jej odbyt. Sax wszedł w nią z ostatnim pchnięciem, znieruchomiał, a jego jęk rozkoszy zabrzmiał mocno przy jej uchu.

– Ella, kochanie. – James pochylił się nad nią i przytulił ją. Wciąż jęczała, jej ciało drżało tak mocno, że bała się, że rozpadnie się na kawałki.

– James! – wykrzyczała jego imię. Łzy zmoczyły jej twarz, gdy rozdarła ją kolejna wibracja, oślepiła ją. Zaciskała się na wciąż wypełniających ją kutasach, doprowadzających ją do szaleńczego orgazmu, aż osunęła się bezwładnie na ciało Saxa.

– Ella, kochanie. – James podniósł ją z Saxa i wziął w ramiona, położył się z nią na łóżku. Trzymał ją mocno i tulił do siebie. Sax podniósł się z łóżka.

Ella wciąż czuła wewnętrzne drżenie w pochwie, jej cipka wciąż ociekała z podniecenia, a James tulił ją i kołysał, pieścił ustami jej twarz, gładził dłońmi plecy.

– Nie zostawiaj mnie. – Przytuliła się mocniej do jego piersi. Zbyt wyczerpana, by go objąć, modliła się, żeby jej nie puszczał.

– Nigdy – wyszeptał jej do ucha, a jego przysięga odbiła się echem w jej duszy. – Nigdy, Ella. Zawsze będę przy tobie.

Rozdział piętnasty

– Śpi? – Sax czekał ubrany w kuchni. Wyglądał całkiem elegancko. Nie widać było po nim, że ostatnie godziny spędził, pomagając Jamesowi pieprzyć Ellę, aż osiągnęła kolejny, głośny orgazm. James trzymał ją w ramionach, pieścił jej ciało, łagodził niszczycielskie drżenie orgazmu, po czym wziął ją sam jeszcze raz.

Kiedy opadły pierwsze gwałtowne odczucia, żaden z nich nie był w stanie zostawić jej w spokoju. Odpowiadała na każdy dotyk, każdą pieszczotę ich dłoni, jakby to był pierwszy raz.

– Tak, śpi – potwierdził James, żałując, że on sam jeszcze nie. W życiu nie był taki wyczerpany.

– Poradzi sobie z tym? – Sax spojrzał na korytarz prowadzący do jej sypialni i zmarszczył brwi.

– Poradzi sobie. – James był tego pewien. Jej senne słowa, gdy w końcu poddała się wyczerpaniu, tylko go w tym utwierdziły.

– Czekałeś na nią wystarczająco długo. – Sax pokręcił szerokimi ramionami i wyszedł do holu. – Idę do domu. Muszę się wyspać.

James odprowadził go do drzwi, a kiedy tamten się obrócił, uniósł pytająco brew.

– Teraz ja będę potrzebował twojej pomocy – powiedział Sax, marszcząc zawzięcie twarz. – Ty i Cole uknuliście poddanie Elli. Spodziewam się, że pomożesz mi z moją kobietą.

James uśmiechnął się szeroko.

– Umowa stoi, Sax. Daj mi tylko trochę czasu, żebym pomyślał, jak do niej trafić. Dam ci znać.

Sax kiwnął potakująco.

– Będę czekać. Niecierpliwie, ale będę.

Podszedł do frontowych drzwi i zamknął je cicho za sobą. James westchnął głęboko, zabezpieczył zamek i wrócił do sypialni.

Zastał ją w takiej samej pozycji, w jakiej ją pozostawił, zwiniętą na

boku. Kasztanowe włosy niczym chmura jedwabiu otaczały jej buzię, miała spokojny, pogodny wyraz twarzy. Czy kiedykolwiek wcześniej, zanim wtargnął do jej życia, widział ją tak spokojną i pogodną? Potrząsnął głową, wiedział, że nie.

– Poszedł już? – wymruczała, kiedy położył się obok.

Zaskoczony James spojrzał na jej zamknięte powieki.

– Tak, poszedł. – Przyciągnął ją do siebie i otulił ją przykryciem.

Jej głos był senny, zaspokojony. Przytuliła się do niego mocno. – Żadnych trójkątów więcej. – Ziewnęła. – Nie mogę się ruszać. Zaśmiał się delikatnie. – Daj mi znać, kiedy będziesz chciała się podnieść. Zrobię to za ciebie – zapewnił ją. Cisza wokół nich zgęstniała na dłuższą chwilę. – Co teraz? – spytała spokojnie, choć słyszał nutę niepokoju w głosie.

– Hm, całkiem sporo. – Uśmiechnął się w jej włosy. – Ale nie wyjeżdżam, Ella. Ani teraz, ani w przyszłości. Jesteś moja. Poddałaś się temu, kochanie. Nie możesz się wycofać.

List, który jej wtedy zostawił, zawierał szczegóły dotyczące jeszcze jednej rzeczy. Jeżeli podporządkuje się teraz, podporządkuje się na całe życie. Dołączony do niego pierścionek zdobił teraz jej palec. To było jego miejsce.

– Masz kiepski sposób oświadczania się, James. Muszę cię lepiej wyszkolić. Chłopcy do zabawy powinni być bardziej romantyczni, szczególnie ci żonaci. – Ciepło wypełniało jej głos, ciepło, które dawało mu nadzieję. Radość ścisnęła mu pierś, kiedy wyszeptała:

– Zwłaszcza ten, którego kocham.

Zaśmiał się, poczuł się wolny, szczęśliwszy niż kiedykolwiek wcześniej.

– Zapamiętam to, kochanie. – Pocałował ją czule w usta. Czuł, że się uśmiecha i odpowiada wyczerpana. – Śpij już. W moich ramionach, Ella. Tak właśnie powinno być.

Oboje zasnęli.

Epilog

Przysiągł sobie, że Terrie do niego przyjdzie. Nie zamierzał spędzić bolesnych miesięcy, próbując namówić ją do związku, którego – jak sama stwierdziła – nigdy nie będzie mogła tolerować. Zamiast tego postanowił ją uwieść.

Po śmierci Thomasa stał się dla niej niezbędny. Często bywał w domu, naprawiał to czy tamto, rozmawiali albo oglądali filmy do późna w nocy. Wbrew pozorom Terrie była nieufną osobą, bardzo świadomą tego, jak łatwo można ją zranić, jak słaba jest fizycznie. Z informacji, jakie udało mu się zebrać, jego brat był jeszcze większym draniem, niż sobie wyobrażał.

– To był naprawdę piękny ślub. – Terrie potknęła się o niego, gdy próbował pomóc jej wejść do domu.

Ślub Jamesa i Elli rozczulił ją, zrobiła się refleksyjna. Siedziała w limuzynie w drodze do domu, cicha, trochę smutna, patrzyła za okno i nieświadomie dotykała palcem wypukłości piersi, które odsłaniał dekolt kremowej sukienki. Ten ruch wywołał napływ krwi do penisa Jessego, który stwardniał z bolesnej potrzeby.

– Przynajmniej nie był długi. – Jesse przyciągnął ją do siebie, kierując się do salonu. Rozkoszował się miękkim ciałem przy swoim boku.

Delikatny jedwab sukni ślizgał mu się w dłoniach, a kiedy posadził ją na kanapie, brzeg podjechał do góry, prawie odsłaniając bieliznę. Kremową, tak jak sukienka, jedwabną. Mógł się założyć, że to były stringi.

– Pocałowałeś pannę młodą. – Jej zaskakujący komentarz sprawił, że zaskoczony uniósł brwi.

Pocałował pannę młodą. Mocno i głęboko, ku jej kompletnemu zaskoczeniu i szokującemu podnieceniu.

– Tak, pocałowałem. – Ukląkł przy jej stopach i zdjął buty na wysokim obcasie z jej drobnych stóp.

– To było takie dekadenckie – powiedziała. – Całowanie jej w ten sposób, z językiem. Podnieciłeś ją.

Stłumił uśmiech.

– I o to chodziło – wyszeptał, gładząc delikatnie obrzmiałe punkty z boku stopy.

Wydęła usta. Tak intrygująco się dąsała, najczęściej na niego.

– Obiecuję nie całować więcej Elli. – Pieścił dłonią jej łydkę, czuł, jak delikatnie drży.

– Sax się z nią pieprzył. Oczywiście był na ślubie – wycedziła. – Wiedziałam, że się nie powstrzyma. Poddała się zbyt łatwo.

Brzmiała, jakby była zła na Ellę, choć Jesse wiedział, jak bardzo cieszyła się z tego, że przyjaciółka odnalazła w końcu szczęście.

– Ciebie oczywiście byłoby dużo trudniej przekonać? – spytał, uważając, by utrzymać spokojny głos. Dłoń pieściła łydkę raczej uspakajająco, nie podniecająco.

Rzuciła mu twarde spojrzenie.

– Nie jestem taka łatwa.

To było pewne jak diabli. Mimo to mruczał uspokajające słowa, masował jej stopy, świadomy, że bolały ją od szpilek.

– Nie jestem twoją siostrą. – Wyrwała stopę z uchwytu i patrzyła na niego gniewnie. – Przestań mnie tak traktować.

– Zachowuj się tak dalej, to przełożę cię przez kolano i wleję ci w tyłek. – Chwycił z powrotem jej stopę. – Więc co cię tak wkurzyło? Myślałem, że cieszysz się szczęściem Elli.

– Cieszę się. – Znów się dąsała i patrzyła na niego ponuro.

– Więc w czym problem? – spytał znów.

– Mnie tak nigdy nie pocałowałeś – wydusiła w końcu, a policzki zalał jej rumieniec. – Dlaczego?

Zacisnął usta. Jej piersi poruszały się szybko pod sukienką, twarde sutki sterczały niecierpliwie pod delikatną tkaniną. Pozwolił dłoni przesunąć się w górę po wnętrzu jej nogi.

– Ponieważ – wyszeptał – nie mogłem się zdecydować, gdzie chciałbym najpierw włożyć język.

Mrugnęła, zmieszanie wypełniło jej twarz. – Słucham? – Jej pytanie było niemal jak jęk.

– To, co słyszałaś. – Pieścił dłonią jej udo. – Powinienem wziąć twoje wargi i włożyć język do twoich ust, Terrie, czy raczej włożyć go tak głęboko i mocno do twojej cipki, jak tylko będę w stanie, a potem wessać cały ten słodki krem do ust? Decydowanie jest do dupy.

Otwarła usta, jej nogi zesztywniały. Patrzył, jak próbuje oddychać, nabrać powietrza, żeby powstrzymać pożądanie narastające w jej spojrzeniu. Rozsunął jej uda, kutas mu drgnął na widok wilgotnego punktu na jedwabiu jej bielizny. Podniósł na nią wzrok.

– Chcesz tego, Terrie? Moich ust zagłębionych w twojej cipce, mojego języka pieprzącego cię do orgazmu? – Otwarła szerzej uda, a z ust wyrwał się jej zduszony jęk.

– Proszę – wyszeptała, a jego kutas zadrżał z radości, a potem zapulsował rozczarowany, gdy delikatnie zamknął jej uda.

– Przypomnij mi to, gdy będziesz trzeźwa, Terrie. – Podniósł się i spojrzał z góry na jej zszokowaną twarz. – Nie będę się z tobą pieprzył, gdy jesteś pijana. Wytrzeźwiej i zadzwoń do mnie. Ale nie zdziw się, gdy się dowiesz, co Sax robił na tym ślubie i co prawdopodobnie robi teraz z rozpalonym ciałem twojej przyjaciółki. Nie pogrywaj ze mną, Terrie – ostrzegł ją spokojnie.

Odwrócił się i wyszedł z pokoju, a potem z domu. Wiedział, że jeżeli tego nie zrobi, to będzie się z nią pieprzył. Włoży w nią kutasa tak głęboko i mocno, że będzie krzyczeć o orgazm. Ale nie mógł. Jeszcze nie. Nie uwiodła go, nie chciała tego wystarczająco mocno. Kiedy tak się stanie – uśmiechnął się, wtedy da jej to wszystko, o czym do tej pory marzył.

Tytuł oryginału: SUBMISSION

Copyright © Lora Leigh, 2003
Copyright © for the Polish translation by Magdalena Stefanowska

Tłumaczenie: Magdalena Stefanowska
Redakcja: Joanna Fiuk (eKorekta24.pl)
Projekt okładki: Agnieszka Gietko

Wydawnictwo
MSPUB Magdalena Stefanowska
ul. Gościnna 8
05-805 Kanie

Kanie 2015 Wydanie I

ISBN 978-83-942625-1-8

Plik opracował i przygotował Woblink

www.woblink.com